Opłatę pocztową uiszczono gotówką | Dzisiejszy numer zawiera 12 stron | Cena numeru 20 groszy

Nr. 46 | Kraków-Lwów, 28-go listopada 1937 r. | Rok XXV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 z
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Słupek.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Cudze ręce!

Jak zdrowym bywa chłopski, nie fałszowany rozum, tak trafne chłopskie, niektóre przysłowia. Są one nie tylko wzięte z życia, ale tak oddające rzeczywistość, że nieraz można mieć wątpliwość, czy one rzeczywiście od chłopów pochodzą, bo przecież przysłowia mają być mądrością narodów.

Weźmy choćby jedno z nich, a weźmy je dlatego, że staje się ono na dziś bardzo aktualnem. Chłopi, rolnicy, szczególnie ci starsi, nie lubią się przy żadnej czynności wyręczać nikim, wolą jej dokonać sami, choćby im przychodziło „podpierać się na pysku." Dotyczy to robót ważniejszych, a w pierwszym rzędzie orki i siewu. Nieraz widziałem jak wytrawny gospodarz pocił się, kiedy młodszy chciał go wyręczyć, a ten mu nie śmiał powiedzieć, nie chcę! To śledzenie za każdym ruchem pomocnika, ta bojaźń czy nie będzie orał za płytko, lub za głęboko, czy nie sieje za gęsto, czy za rzadko, była dla niego większem utrudzeniem, niż praca sama. Pamiętał on zawsze na stare przysłowie głoszące bez apelu: „Że cudze ręce są lekkie, ale przytem mało pożyteczne".

Było w tym wiele uprzedzenia, ale też nie mało mieściło się prawdy. Długie, a nieraz i przykre doświadczenia musiały przekonać, że choć nie brak takich co dobro drugich traktują jak swoje, to daleko więcej bywa tych, co je lekceważą, wychodząc z założenia, że tylko koszula będzie bliską ciału.

Jeśli zaś kogo, to chłopa tyle razy w pole wyprowadzono, że nareszcie musiał się stać ostrożnym. Przynajmniej w niektórych rzeczach! Jeżeli ktokolwiek sparzył się tak ciężko i tak wiele, to przede wszystkim chłopi. Oni też powinni teraz nawet na zimne dmuchać. Chłopi stali się jakby naturalnym objektem wyzysku, tak, że już nie tylko każdy dziedzic, każdy Żyd, każdy spekulant, ale ich różni opiekunowie, zdzierając skórę, naigrawali się przy tym, że im jeszcze mimo to nie jedna została!

Zostawiając odległą przeszłość na boku, przyjrzyjmy się niece tej bliższej.

Gdzie się chłop znajdzie, czego się dotknie, wszystko mu niemal tę prawdę przypomni. Siedzi na skrawku najgorszej ziemi, mieści się i bieduje na zbyrkach, gdy przed jego oczyma rozciągają się łany należące do próżniaków i utracjuszy. Las przez jego praojców sadzony i wypiastowany, zamiast być owym dziadkiem z legendy, staje się dla niego niedostępną warownią. Niech tylko uwierzy pieśni i tam pójdzie, przekona się, co z tego będzie. Wolno Żydowi, wolno przybłędzie, tylko nie jemu, choćby miał zginąć. Na tem nie koniec.

Ale to już są owi niemi, dostateczni świadkowie krzywdy, która stała się dla chłopa matką nędzy, a nierzadko nieszczęścia i zbrodni. Nie darmo narzekał poeta, że ta ziemia co mogłaby wyżywić pół świata, dla swoich dzieci niema chleba!

Sprawcami chłopskiej niedoli stały się zaborcze rządy, były nimi sądy i urzędy w służbie obszarniczej, ale stali się i ci, którym chłopi swoją obronę powierzyli. Jedni odnosili się do chłopów z nienawiścią i lekceważeniem, inni sprzedawali ich prawa i interesy za miskę soczewicy. Były to czasy, kiedy chłopi mieli mało prawa i nie wiele więcej rozumu. Inaczej w niepodległej Polsce. Tu już nie decydowały obce urzędy, nie grały roli srebrniki, dziedzic przestał być panem życia i śmierci, a chłop jego bezwolnem narzędziem.

Mógł decydować sam o sobie i mógł się wyręczać innymi, których sam wybierał. Wybrał i chybił. Zapomniał starej prawdy, że obce ręce mało pożyteczne, a szczególniej te ręce niepewne. Nie wielka jego znowu w tym wina.

A gdzież ci inni? Co oni robią? Czy dzielą Wasz los? Rozejrzyjcie się dobrze, a znajdziecie na wszystko odpowiedź! Potwierdzi ona i tę prawdę, że cudze ręce są bardzo niepewne. Trzeba więc sprawę ująć w ręce własne!

W.



Zima w Zwardoniu.

Zapowiedź od Wydawnictwa!

W najbliższym czasie rozpoczniemy druk dwóch prac wybitnego działacza J. B.

„Chłopi w Polsce wczoraj i dziś"

oraz

Stanisława Łakomskiego p. t.:

„Generał Anenkow"

Ze względu na uregulowanie nakładu zawczasu zawiadamiamy o tym i odsprzedawców pism i nowych prenumeratorów, którzy co rychło muszą wpłacić prenumeratę na rok 1938

ADMINISTRACJA „PIASTA"

Strajk transportowców we Lwowie

W zeszłym tygodniu odbył się we Lwowie strajk robotników transportowych, który w liczbie 700 zażądali podwyżki zarobków z 3 zł. na 5 zł. Strajkujący robotnicy zajęli wszystkie auta ciężarowe i wozy do przewozu opału, aby nie dopuścić łamistrajków do pracy. Cały szereg aut, które usiłowały wozić węgiel zostało przewróconych na jezdni i zatamowały ruch tramwajów. Poza tym panował zupełny spokój, nie padł ani jeden strzał, nie uwięziono, ani nie pobito żadnego ze strajkujących.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 10. 11. 1937 r.
Sygn. IV. Pr. 315 /37.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie.

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 498 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 3. 11. 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 3. 11. 1937 r. konfiskatę czasopisma Piast Nr. 43 z daty 7. 11. 1937 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pt. **„Nabożeństwa żałobne"** w ustępie od słów „i długo głosiły" do słów „idei ludowej" — albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 154 k. k.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 2 pt. **„Na marginesie procesów chłopskich"** w całości — albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona wyst. z art. 154 i 170 k. k.

3) artykułu zamieszczonego na stronie 3 pt. **„Szalejący huragan"** w całości — albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona wyst. z art. 170 k. k.

4) artykułu zamieszczonego na stronie 3 pt. **„Z naszego ruchu"** od słów „Według referenta" do słów „całego państwa" — albowiem treść tego artykułu znamiona wyst. z art. 170 k. k.

5) artykułu zamieszczonego na stronie 5 pt. **„Owoce gospodarki sanacyjnej w jednym tylko powiecie"** od słów „Dopiero w ostatnich czasach" do słów „złodziejі grosza publicznego" albowiem treść tego ustępu stanowi wyst. z art. 255 k. k. w związku z art. 11 przep. wprow.

6) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów — a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

IV) Natomiast **uchyla się** zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 3. 11. 1937 r. i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 3. 11. 1937 r. konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 43 z dnia 7. 11. 1937 r. z powodu treści, artykułu zamieszczonego na stronie 3 pt. **„Nieproszeni goście"** w ustępie od słów „ale i ciężkich ofiar" do słów „dla idei ludowej".

2) artykułu zamieszczonego na stronie 5 pt. **„Owoce gospodarki sensacyjnej w jednym powiecie"** od słów „ gorszy od kryzysu" do słów „także państwowe i samorządowe" — albowiem treść tych ustępów powyższych artykułów nie zawiera znamien żadnego przestępstwa.

Protokolant — apl. Kukulski
Przewodniczący — S. O. Dr. Bartynowski

Chłopi już nie są „prostaczkami"

Młody działacz ludowy, *J. Gójski*, znany już ze swej ofiarnej pracy, chciał z początkiem tego roku wydać broszurę pod tytułem *„Strajki chłopskie, ich rola, podłoże i znaczenie"*...

Władze skonfiskowały tę broszurę wydrukowaną w zakładach Kulerskiego w Grudziądzu, a prokuratura wytoczyła p. Gójskiemu i Kulerskiemu proces o „znieważę władz i publiczne nawoływanie do przestępstwa". Proces odbył się 8 listopada w Grudziądzu.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. P. Gójski oświadczył, że broszura jego nie ma charakteru agitacyjnego, *lecz naukowy*. Oparta jest na dokumentach. Napisał ją jako student wyższej uczelni i czytał ją wobec profesorów jako pracę seminaryjną. Nikomu nie przyszło na myśl doszukać się w niej cech lub zamierzeń przestępczych, uwypuklających w „zakończeniu" *znaczenie strajków chłopskich, jako legalnej samoobrony chłopów*.

Niezmiernie znamienne było przemówienie prokuratora. Bił on na to, że broszura p. Gójskiego, gdyby się dostała w ręce chłopów — *„prostaczków"*, to zrozumieliby oni ją jako zachętę do gwałtów. Na wyrazy prokuratora o owych *„chłopach-prostaczkach"*, dał doskonałą odpowiedź obrońca Gójskiego i Kulerskiego adw. Marszalik.

„Jeżeli chodzi o zarzut publicznego nawoływania do popełniania przestępstwa, — mówił obrońca — to tego nie widzę w broszurze. P. Gójski pisze w niej, że: *„nie było państwa w Europie, w którym by chłopi w obronie swoich praw nie strajkowali"*, ale w takim twierdzeniu nie ma niczego fałszywego, ani też niczego podburzającego. Przecież to jest prawda taka sama, jak twierdzenie, że nie było państwa, w którym wojny nie było, albo kradzieży lub innych przestępstw.

Nie ma też przestępstwa w zdaniu: *„Strajki chłopskie dla rządu są bardziej niebezpieczne, aniżeli strajki robotnicze, stąd też i utrudnianie akcji strajkowej na wsi przez organy władzy. Bardzo rzadko spotykamy się ze strajkami chłopskimi w tych państwach, gdzie we władzy zasiadają przedstawiciele chłopów"*. Jasno wynika z tego zdania, że autor wyciąga wnioski ogólne i żadnym słowem nie pochwala przestępstwa.

Chłopi chcą pracować w zupełnym spokoju społecznym, *ale chcą równocześnie mieć te prawa, jakie im jako wolnym obywatelom przysługują*.

Strajki takie są środkiem legalnym, środkiem walki socjalnej

P. prokurator twierdzi, że klasa chłopska jest tak ciemna, że z takiej broszury zapamięta tylko środki walki z władzami. *Chłop polski nie jest analfabetą politycznym, nie jest bydlątkiem, które na wsi się chowa i nie wie, co się w świecie działo i dzieje. Chłop polski jest uświadomiony politycznie. Ukazała się znana wszystkim „Historia Chłopów" (Aleksandra Świętochowskiego). Nakład tego, bądź co bądź drogiego dzieła, jest wyczerpany*. Nie ma prawie wsi polskiej, gdzieby nie było jednego, a nawet dwóch egzemplarzy „Historii Chłopów". Chłop chce poznać swoją historię, chce wiedzieć dokładnie jakie stanowisko socjalne *zajmował i jakie powinien teraz zajmować*.

P. prokurator podchodzi do chłopa jako do środowiska ciemnoty i to jest właśnie nieszczęście, że się tak wogóle chłopa w Polsce traktuje. A przecież na szczęście nasz chłop głupi nie jest. Jest uświadomiony politycznie i wie, do czego dążyć i co mu się należy. Chłop uczy się swej historii. A przecież wszyscy powinniśmy się uczyć, abyśmy byli świadomi swych zadań społecznych. Warstwa chłopska jest podporą państwa, to też ta warstwa musi być oświecona i raczej cieszyć się powinniśmy, że mamy w Polsce, ludzi, którzy ideowo podchodzą do wsi, nie jak do masy ciemnej, lecz jako do równych sobie obywateli kraju.

Z drugiej strony tej potędze chłopskiej trzeba dać w państwie należne jej miejsce. I jeżeli jest inaczej, i jeżeli w Polsce dochodzi do takich walk, jakich byliśmy ostatnio świadkami, to nie szukajmy winnych na tej sali rozpraw. *Nie broszury, nie wiece wywołały strajk chłopski.*

Ostatni strajk chłopski wywołało to, czego dozytać się możemy w Małym Roczniku Statystycznym. Cyfry w tymże roczniku wykazują *nędzę chłopską, wykazują, że Polska, a ściślej warstwa chłopska stoi na ostatnim miejscu*. Tam można się doczytać, ile chłop czego zużywa, a używać powinien. Ta nędza wsi polskiej musiała wywołać taką reakcję. I tego możemy być pewni, że jak długo nie skończy się nędza wsi polskiej, ...

* * *

Sąd przychylił się do wywodów mec. Marszalika i *uwolnił oskarżonych od winy i kary.*

POŚWIĘCENIE SZTANDARU LUDOWEGO W DĄBROWSKIEM

W ostatnich dniach gromada **Niecieczа**, powiat Dąbrowa koło Tarnowa, święciła swój sztandar. Poświęcenia dokonał **ksiądz kanonik J. Kloch** w kościele parafialnym w Otfinowie. Po nabożeństwie ludność grupami udała się do Domu Ludowego do Niecieczy (zezwolenia na pochód nie uzyskano) — gdzie odbyło się **zgromadzenie publiczne**. Przemawiali: b. poseł **Henryk Krzciuk, E. Kozioł** z Jadownik Mokrych, **St. Lechowicz** ze Zdrochca, **J. Torchała** z Miechowic Wielkich, **Wróbel i inni**. — Uchwalono odpowiednie rezolucje.

Oświadczenie p. Niedziałkowskiego

o wizycie socjalistów na Zamku i o emigrantach

Wobec twierdzeń niektórych pism, jakoby memoriał, złożony przez socjalistów Prezydentowi R. P. nie poruszał sprawy brzeskich emigrantów politycznych, redaktor naczelny „Robotnika" oświadczył w Nr. z dnia 20. 11. b. r.:

1) „Nasz stosunek do sprawy brzeskich emigrantów politycznych (Wincentego Witosa, Hermana Liebermana, Karola Bagińskiego i Władysława Kiernika) jest oczywiście znany dokładnie p. Prezydentowi R. P. 2) Mogę zapewnić, że starania, by przy tej sposobności „wbić klina" pomiędzy nas a ruch ludowy nie dadzą najmniejszego rezultatu. 3) W sprawie brzeskich emigrantów politycznych ruch ludowy i my nie różnimy się z sobą ani na jotę 4) i ludowcy wiedzą o tym doskonale i my o tym wiemy doskonale.

(—) Mieczysław Niedziałkowski.

Oświadczenie powyższe ukazało się jak mówi wzmianka redakcyjna ze **względów niezależnych od redakcji** dopiero dziś.

Przed bardzo ważnymi decyzjami w polityce zagranicznej Polski

Komisja spraw zagranicznych izby deputowanych omawiała **projekt kwestionariusza, który będzie przedstawiony min. Delbosowi na posiedzeniu komisji w najbliższy wtorek przed wyjazdem ministra do Warszawy i innych stolic europejskich.**

Przyjazd min. Delbosa do Warszawy, który nastąpi dn. 3 grudnia, będzie ważnym wydarzeniem politycznym.

Delbos wraz z politycznymi kierownikami zagranicznej polityki francuskiej zabawi w Warszawie trzy dni. Stąd uda się na dzień do Krakowa, a następnie wyjedzie do Bukaresztu. Stamtąd wyjedzie do Białogrodu, a wreszcie zamknie swą podróż po sojusznikach środkowo - europejskich wizytą w Pradze.

Jaką miarę przykładają Francuzi do wizyty Delbosa, dowodem liczny udział publicystów dyplomatycznych. Najprzedniejsi pisarze dyplomatyczni czołowych pism paryskich przybędą z Delbosem do Polski. Znajdą się także i publicyści, jak Thabouis i Pertinax, zajmujący wobec polskiej polityki oficjalnej stanowisko krytyczne; przybędzie nawet przedstawiciel komunistycznej „Humanite".

Podobno zapowiada się przyjazd około 18 dziennikarzy francuskich. Możliwy jest również przyjazd dziennikarzy angielskich. Tak silna ekipa dziennikarska nie towarzyszyła nigdy jeszcze żadnemu ministrowi spraw zagranicznych, który bawił w Polsce.

Atak na Polskę

w głównym organie hitlerowskim

Jak donoszą z Berlina, w głównym organie partii narodowo-socjalistycznej, „Völkischer Beobachter" od kilku dni ukazują się mniej lub bardziej zamaskowane ataki na Polskę. Gwałtowny taki atak, tym razem już niemal zupełnie otwarty (na temat „dużej stolicy na wschód od Zbąszynia") ogłosił organ hitlerowski w swym numerze wtorkowym.

Myślą przewodnią tego artykułu jest zamiar wykazania, że Warszawa, a wraz z nią i cała Polska, nie jest Europą, ale czymś pośrednim pomiędzy wschodnią anarchią a kulturą zachodu. Punktem wyjścia do tego rozumowania jest opis ruchu samochodowego w Warszawie i zarządzeń, wydanych przez zarząd miasta, który, jak autor ironizuje, „naśladuje wzory zachodnie".

Następnie autor charakteryzuje stosunki polskie w ten sposób, że w Polsce jedynie siła jest i może być regulatorem wszelkich spraw, a osobnik w miękkim kapeluszu musi ustąpić miejsca na chodniku osobnikowi w meloniku, a obai razem muszą zejść z drogi przed oficerem.

Warto tu przytoczyć dosłownie jeden z ustępów artykułu, w którym dziennik hitlerowski utrzymuje, że cechą charakterystyczną obecnej sytuacji w Polsce są kontrasty i brak wszelkiej konsekwencji w stosunkach wewnętrznych:

„Dzisiaj (Polacy) uważają się za przedmurze chrześcijaństwa, jutro uchylają się od wysiłku, jakiego to wymaga. Dziś oznajmia się sąsiadowi, że chce się dotrzymać nowych reguł gry — jutro pozwala się niedokształconym wyrostkom judzić przeciw temu sąsiadowi i używając żydowskich wykrętów, powołuje się na imaginowane dokumenty. Dziś pieje się hymny o dyscyplinie, jutro pozwala się święcić triumfy frontowi ludowemu. W górę, w dół, naprzód, wstecz; obudzenie, zdobywanie się na czyn, zmęczenie, brak zasad itd., itd".

Artykuł kończy się charakterystyczną prośbą:

„Europejczyk ma dosyć tego rodzaju metod i Polska musi powiedzieć „albo, albo".

Ów „Europejczyk", to naturalnie Niemcy, których irytacja i zniecierpliwienie musiało dojść do wysokiego stopnia napięcia, skoro po tylu wyrazach uznania pod adresem „znakomitej, realnej polityki płk. Becka", pozwolono głównemu organowi partii na tego rodzaju bezpośredni atak, który w stosunkach niemieckich nie mógł się pojawić bez wiedzy i zgody urzędowych czynników miarodajnych.

Niewątpliwie chodzi tu Niemcom przede wszystkim o jednolite stanowisko opinii polskiej w **sprawie Gdańska**, które w ostatnich dniach znalazło dobitny wyraz w prasie i na zgromadzeniach. Być może też, że lektura ta jest przeznaczona dla lorda Halifaxa, w czasie jego pobytu w Berlinie. Irytuje też Niemców **zapowiedź bliskiej wizyty min. Delbosa** w „wielkiej stolicy na zachód od Zbąszynia" i opór opinii przeciwko dzieleniu Europy na bloki ideologiczne — jednym słowem, przynajmniej w niezależnej opinii polskiej nie ma „kontrastów" w zapatrywaniach na politykę zagraniczną.

Ten charakterystyczny atak niemiecki, poparty groźbą i nieukrywaną pretensją do wyznaczania dróg polityce polskiej, warto sobie zapamiętać.

KOMUNIKAT ZARZĄDU OKRĘGOWEGO STRON. LUDOWEGO W KRAKOWIE.

Przed kursem polityczno-społecznym kobiet

Wszystkim Zarządom pow. S. L. i Powiatowym Sekcjom Kobiet S. L. komunikujemy, iż w dniach od 8 do 12 grudnia br. odbędzie się w Krakowie kurs polityczno-społeczny dla kobiet, działaczek ludowych z terenu województwa krakowskiego.

Zaś w dniu 14 i 15 grudnia br. odbędzie się taki sam kurs w Rzeszowie dla delegatek na kurs. Bliższe szczegóły otrzymają Zarządy pow. listownie.

ZARZĄD OKRĘGOWY S. L. w Krakowie.

Mówią, że...

...Płk. Miedziński czuje, jak twierdzi — „obrzydzenie do obecnego sejmu"

Społeczeństwo — też.

Płk. Miedziński pod słowem: sejm, rozumie — posłów.

Społeczeństwo — także.

Płk. Miedziński jest również posłem, o czym, zdaje się, zapomniał.

Społeczeństwo — nie.

* * *

...Warszawa żyje pod znakiem akademij i obchodów. W najbliższym czasie odbędą się dwa wieczory propagandowe Zw. Młodej Polski, połączone z wyświetleniem filmów „Walczy się dom" i „Zwariowany kapelmistrz".

Oprócz tego, sektor miejski O. Z. N. urządzić ma uroczysty poranek ku czci min. Becka. W części artystycznej demonstrowany będzie film p t. „Gdańsk" zrealizowany pod protektoratem Min. Spr. Zagranicznych i senatu W. Miasta. (Wytwórnia: Turbowicz i Petersille.)

* * *

...O próbach wprowadzenia w Polsce totalizmu słyszy się, że jest już na to zaczyn, jest apetyt, jest ożóg, tylko chleba z tej mąki — nie będzie.

* * *

...Pismo „Zadruga" propaguje nawrót do dawnej religii prasłowiańskiej. Ze względu na to, iż na czele tego pisma stoi rzekomo p. Ignacy Matuszewski — cały szereg wybitnych sanatorów zgłosił swój akces do nowego ugrupowania, jako widomy znak tego przybierając imiona słowiańskich bożków i półbożków.

M. inn. bracia Jędrzejewicze — zwą się jakoby Lele i Polele, płk. Koc — Smętek, pani Jehanne Wielopolska — Kupała, a płk. Miedziński — Światowid (bo ma czte- ry oblicza).

"STE (Zwrot")

Aleksander Świętochowski

ŹRÓDŁO SIŁY

Znakomity pisarz, ceniony autor „Historii Chłopów Polskich" Aleksander Świętochowski — zamieścił w niedzielnej „Polonii" świetny artykuł p. t. „Źródło siły", który pozwalamy sobie przedrukować w całości. —

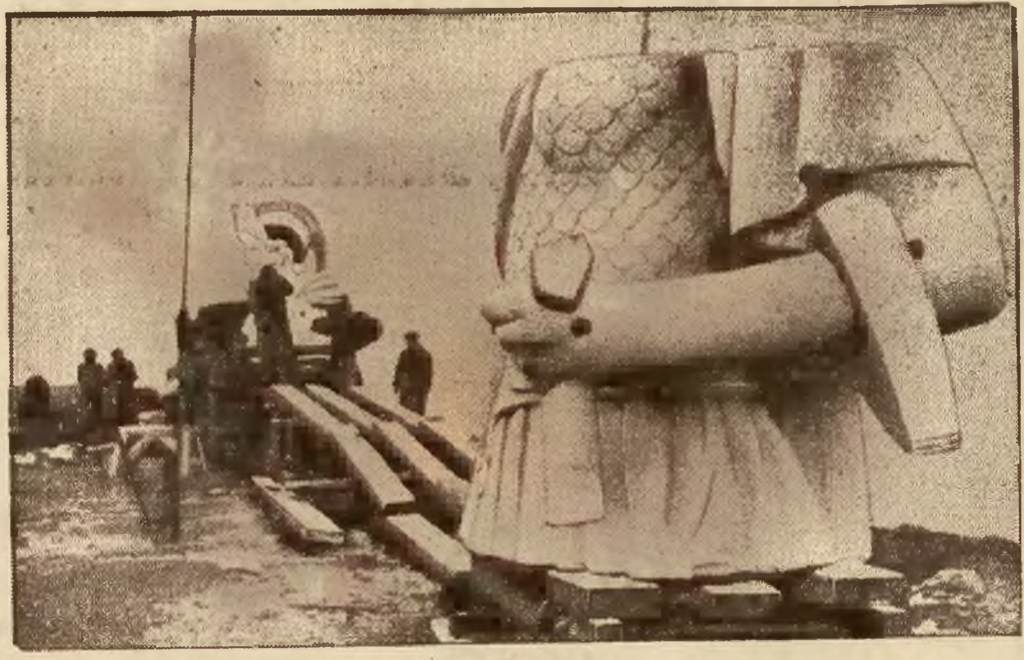
(Przyp. Red.)

Przez cały ciąg historycznego istnienia ludzkości żyła w niej mniej lub więcej utajona, a niekiedy wydzierająca się z niej dzika zwierzęcość, która w rozwoju kultury łagodniała lub kryła się głębiej, ale nie zamierała zupełnie. Liczne jednak jej przebierania się lub przekształcenia w odmienne pozory i postacie sprawiały wrażenie, że jej istota pierwotna ciągle słabnie i wkrótce zniknie. Wprawdzie budziły się czasem wątpliwości przy gwałtownych wstrząśnieniach, ale dopiero ostatnia wojna czteroletnia rozwiała doszczętnie to złudzenie i przekonała, że w obecnej ludzkości tkwi potworne zwierzę, przewyższające swą drapieżnością i okrucieństwem wszystkie, nawet najdziksze jego gatunki. Co tylko wyobraźnia techniczna mogła wymyśleć dla zniszczenia, udręczenia i mordowania ludzi, to wszystko było bez wstydu i wstrętu, owszem z dumą i uciechą zastosowane w tej wojnie, która okaleczyła lub zabiła miliony ludzi i zniszczyła miliardy ich dorobku. Te jednak straty, pomimo swych olbrzymich rozmiarów, nie stanowiły jeszcze tak druzgocącego gromu, jak widok potwora, wyłaniającego się z odzwierzęconej ludzkości, jak ten oczywisty dowód, że jej kultura jest tylko cienką powłoczką. Umysły wrażliwsze owionął strach, a z niego zrodziła się chęć obmyślenia ratunku i wynalezienia takiej formy życia zbiorowego, któraby ostatecznie zdusiła w ludzkości zwierzęcość. Nowe pomysły polecają się coraz liczniej i coraz natrętniej uwadze publicznej, żaden jednak nie otrzymał pierwszeństwa w tym konkursie rad i chaos trwa dalej. Czy rzeczywiście położenie jest beznadziejne?

Każda wojna mniej lub więcej rewolucjonizuje narody, które w niej uczestniczą. Każda bowiem rozstrojem wewnętrznym niszczy organizację społeczną, odejmuje moc prawom, toleruje gwałty, wyzwala i ośmiela tłumione żądania, pobudza do zemsty za doznane krzywdy. Ostatnia, największa z dotychczasowych wojen, rozlała swój wpływ rewolucyjny najszerzej i sięgnęła nim najgłębiej. Pięć państw europejskich uległo powojennym wstrząsom i przekształceniom ustrojowym. Między nimi znalazła się Polska, w której dokonał się przewrót tym większy, że do fermentów społecznych dołączyło się odzyskanie niepodległości po półtorawiekowej niewoli. Podczas gdy gdzie indziej stosunki uporządkowały się według ustalonych norm, tu wytworzył się gwałtowny zamęt, który trwa dotąd. Jego wiry są wyraźne i zrozumiałe.

Najzgubniejsze wyniki

Chociaż każda rewolucja występuje do boju pod sztandarem reformatorskim, po zwycięstwie nie stanowi prawie nigdy rządu dobrego. Jest ona bowiem z natury swojej siłą nietwórczą, lecz niszczącą i w znacznej części używającą do nowej budowy starego materiału. Uprzytomnijmy sobie, jakimi czynnikami i metodami posługuje się wszelka robota spiskowa. W doborze ludzi pomija zupełnie ich wartość moralną, mogą to być nawet przestępcy ciężkiego kalibru, aby tylko posiadali przymioty, potrzebne w walce skrytej; zachowuje bezwzględną tajemniczość, nagina i łamie wszelkie prawo, przeszkadzające osiągnięciu celu, nie cofa się przed żadnym gwałtem, stosuje najostrzejszy terror, przesyca swych, nawet najlichszych służalców dobrodziejstwami, wymaga niewolniczego posłuszeństwa rozkazującej samowoli i ponad duchowe wyżej ceni zdolności fizyczne. Wszystkie te siły i środki skuteczne lub niezbędne w działaniu rewolucyjnym, przeniesione do prawidłowego rządu dają najzgubniejsze wyniki: sprowadzają ciągły zamęt i niemożność ustalenia w społeczeństwie ładu życia i pracy twórczej. Rewolucja w swym okresie przygotowawczym mniej myśli o tym, co będzie, a więcej o tym, co jest i powinno być zniszczone, mniej ją zajmuje sama konstrukcja gmachu społecznego, a więcej opanowanie go przez swój rząd. To też widzimy ciągle powtarzające się, a pozornie dziwne zjawisko: rząd zrodzony z rewolucji zachowuje te same formy ustroju i sposoby działania, używa tych samych środków, popełnia te same nadużycia, błędy i zdrożności, przeciw którym podniósł bunt, które najsilniej piętnował i zwalczał. A więc dobiera sobie pracowników wyłącznie z własnego obozu z zupełnym pominięciem ich wartości użytkowej i moralnej, wypędza z wszystkich stanowisk jednostki sprawne, ale nieprawomyślne, strącając je w bezczynność i ubóstwo, pozbawiając społeczeństwo ich cennych usług, przerabia prawo na samowolę wybrańców uprzywilejowanych, bezkarność dla faworytów łączy z okrucieństwem dla opornych lub niezależnych, znieprawia sądy lub zastępuje ich wyroki rozkazami administracji, z rządzących, czyni bogów lub półbogów, ustanawia kościół polityczny z dogmatami, nietolerancją i prześladowaniem inkwizycyjnym kacerzów, poddaje obywateli kontroli czujnych szpiegów, osłabia energię i samodzielność społeczeństwa, ponad wszystkie narzędzia samowładztwa wynosi i hojnie obdarowywa wojsko i policję, lekceważy rozwój kultury a popiera ćwiczenia **fizyczne, słowem, robi, utrwala i uświęca wszystko to, co zwalczał.** Tak postąpiły wszystkie rządy rewolucyjne — bolszewicy, faszyści, hitlerowcy i inne, a przywódcy niektórych, jak np. Mussolini, cofnęli się w swych zasadach i urządzeniach aż do odległych czasów dzikiego militaryzmu[1]).



Montowanie w Boulogne sur Mer pomnika „Britanii", wznoszonego na cześć wojsk angielskich, które w tym porcie wylądowały po raz pierwszy w sierpniu 1914 roku

Jest jedna niepokonana siła

Jest w rozwoju ludzkości jedna, ciągle czynna, niepokonana siła, która rozstrzyga wszystkie spory, rozwiewa urojenia, odsłania kłamstwa, prostuje błędy i ustala programy, oparte na rzeczywistych potrzebach i korzyściach. Tą siłą jest samo życie. Chociaż powojenne „orientacje" polityczno-społeczne ogłaszają się za świeżo dojrzałe i światłem przyszłości opromienione dziewice, są to prawie bez wyjątku stare, znałogowane, tylko umalowane, wystrojone, sztucznie podniecone baby, które z uroczystą miną odmawiają bezmyślne pacierze polityczne, lub prawią zdyskredytowane komunały. Należą tu rozmaite konserwatyzmy, radykalizmy, nacjonalizmy, militaryzmy i inne i z m y. U nas najwyższymi nutami okrzykują się „państwowość" i „mocarstwowość" — stare, najbardziej obciążone występkami grzesznice, które udają najcnotliwsze niepokalanki. Bo jak zawsze, tak i teraz chodzi im o „silną" armię, o „silny" rząd, o sprawowanie „silnej" władzy — (jak mówili Rosjanie — „w jeżowych rękawicach"), o zdobycze terytorialne, o gnębienie zwyciężonych i uprzywilejowanie zwycięzców. Odmładzającą „szminkę" zrobiono sobie z ciemnej i przesadnej frazeologii, której nikt, a może nawet sami paplacze wcale nie rozumieją. Tegoczesnym reformatorom zdaje się, że gdy utworzą nowy lub zastosują w innym znaczeniu powszedni wyraz, to ogłoszą nową myśl lub dokonują oryginalnego czynu. Przypisują sobie moc biblijnego Jehowy, który wypowiedział słowo „stań się" i stało się. Ponieważ frazesy wystarczają im do stworzenia lub przetworzenia świata, przeto nie widzą w swoich objawieniach żadnej trudności.

[1]) **Ten bohater naszych czasów bez zgorszenia Europy a z zaszczytem swych ziomków mianujących się spadkobiercami najstarszej kultury, wydobył z siebie tony, które doskonale mogły brzmieć w epoce jaskiniowej. Według niego — „wolność osobista jest gnijącym trupem". Gdyby Chrystus żył dzisiaj — powiada B. Russel — byłby niewątpliwie podejrzany przez policję angielską". A cóż dopiero przez włoską!**

Na skrzydłach fanfaronady

„Polska ma kolosalną rolę w historii! — brzmi jedna z uchwał młodotytanicznego kongresu. Odrodzenie może nastąpić przez rewolucyjny zwrot ku wartościom bezwzględnym (!)... Państwo narodowe ma jako zadanie podstawowe (!) uaktywnić (!) wszystkich członków narodu, elementy bierne porwać i wciągnąć w ramy wielkiej pracy zdobywczej (!)... Cel to uczynienie Polski p i e r w s z y m n a r o d e m w hierarchii narodów silnych, rządzących światem" (!). Trudno wyżej wzlecieć na skrzydłach fanfaronady! Ale ona podoba się tłumowi. Bo jak tu nie czuć zadowolenia i dumy z uznania, że się jest współtwórcą i członkiem „pierwszego narodu w hierarchii narodów rządzących światem!" Że ten kandydat do tronu panującego nad wszystkimi narodami zajmuje dziś między kulturalnymi ostatnie miejsce, to oczywiście nie ma żadnego znaczenia. Stosunki mogą przecie zmienić się cudem za kilka tygodni, miesięcy, wreszcie lat, zwłaszcza, że już posiadamy „wartości bezwzględne", na których oprze się nasze „uaktywnienie państwowe". Zresztą bądźmy sprawiedliwi: czy można się dziwić, że ta bezmierna pycha ubóstwa i bezwładu wybucha teraz, kiedy Polska jest wolna i wzmocniona, jeżeli przed stu laty, kiedy była w największym pognębieniu i niemocy, otrębywali światu heroldzi Towarzystwa Demokratycznego w Paryżu. „Berło dziejów, przez wybrane narody kolejno piastowane, przechodzi do Polski... Polska niepodległa jest tym kamieniem węgielnym, bez którego każdy system polityczny będzie fałszem a ruiną. Opatrzność nie pozwoli ludom kroku naprzód postawić na drodze postępu narodowego, dopóki pierwszy warunek jej uczestnictwa, dopóki kajdany Polski nie pękną... Około Polski trupa bliżsi i dalsi sąsiedzi gnić tylko mogą"[2]). Mamy tradycyjną ciągłość urojeń!...

[2]) **Zienkiewicz, Wizerunki polityczne, I, I, III, XVI.**

Głos życia

Ale śród tego zgiełku pokłóconych stronnictw, śród tego bełkotu doraźnych reformatorów, śród czczej deklamacji frazeologów, coraz wyraźniej odzywa się głos odwiecznej potęgi, głos życia. Nie jest ono określoną istotą, nie przemawia słowami, ale potrzebami, nie mówi jak, ale co należy zrobić. W gwarze projektów niewątpliwie najpoważniejsze i słuszne są dotyczące dziedziny gospodarczej. Ubóstwo mas społecznych, nierówny podział dóbr, pasożytnicze i zbytkujące bogactwo obok cierpiącej i konającej z wyczerpania nędzy — wszystko to domaga się naprawy lub radykalnej przeróbki stosunków materialnych, które posiadają ważny wpływ na układ i rozwój życia społecznego. Ale wszystkie te i połączone z nimi plany ustrojowe nie mogą rozwiązać głównych zagadnień, powstrzymać gwałtownych starć, usunąć krzywd i wyleczyć chorób społecznych, dlatego, że one zajmują się tylko poprawą w a r u n k ó w życia, a nie udoskonaleniem samych ludzi. Wiemy, a ostatnia wojna przekonała nas najdowodniej, że w tegoczesnym, nawet kulturalnym człowieku tkwi dzikie zwierzę. Osobiste doświadczenia i spostrzeżenia stwierdzają nam fakt, że ludzkość ucywilizowana składa się w ogromnym procencie z okrutników, morderców, złodziei, rabusiów, oszustów, egoistów, chciwców i najrozmaitszych niegodziwców, którzy działają nawet w najpomyślniejszych warunkach materialnych i we wszelkich ustrojach państwowych, zarówno monarchii, rzeczypospolitej, lub komunizmie. Nie zapobiega więc wyleganiu się tych szkodników żadna organizacja gospodarcza i polityczna. Złodziej lub oszust będzie złodzieiem lub oszustem, czy włoży czarną koszulę faszystów, czy brunatną hitlerowców, czy właścicielem ziemi lub kopalń będzie państwo, czy one pozostaną własnością prywatną. Słowem, sam ustrój polityczny lub gospodarczy, to jest układ w a r u n k ó w życia w społeczności może zmniejszyć ilość typów występnych, ale ich nie wytępi.

Świadectwa hańby społecznej

Nie możemy tu — bo i nie warto — analizować szczegółowo rozmaitych „programów", „koncepcji", „orientacji", „ideologii" i innych woreczków, albo starych, napełnionych nowym ziarnem i plewą, albo nowych, napełnionych starymi. Reformatorzy politykujący grupują się głównie w dwóch zastępach: państwowców i narodowców. Wyżej stoją i głośniej krzyczą pierwsi. Nałóg myśli, wpływ wzorów obcych, wreszcie według nich zewangelizowana chociaż tajemnicza „ideologia" miejscowego wyrobu, nadała wyrazowi „państwo" zna-

(ŹRÓDŁO SIŁY)

czenie najświętszego bożyszcza. Jego wielbiciele zapominają, albo nie wiedzą o tym, że to bożyszcze jest najstarszym, tylko ciągle odmładzanym i upiększanym Molochem, który dawniej pożerał ludzi całkowicie, a dziś częściowo. (Kto ciekaw jego dawności, niech przeczyta znakomite dzieło Fustel de Coulangesa „La cité antique"). Tym apostołom „mocarstwowości" zdaje się, albo że wynaleźli jakąś formułę zupełnie oryginalną, albo że głoszą dogmat niewątpliwy, powszechnie wyznawany[3]). Rzeczywiście, dopóki w człowieku tkwi zwierzę, dopóki wszelkie zbiorowiska ludzkie są — według Hobesa — „wojną wszystkich ze wszystkimi", trudno byłoby wymyśleć coś praktyczniejszego, niż państwo, to jest organizację wojskowo-policyjno-urzędniczą, która stara się utrzymać wewnątrz siłę hierarchii władz, a zewnątrz — siłę obrony i napaści. Chociaż jednakże państwo w niższych okresach rozwoju społeczeństw jest koniecznością, mimo to nie przestaje ono być dowodem niskiego poziomu ich kultury moralnej. Zamki we drzwiach, żelazne komory z sygnałami elektrycznymi w bankach, straże przy magazynach uważamy za urządzenia naturalne i słuszne, nie uświadamiając sobie, że one są świadectwami hańby społecznej. Podobnie rzecz się ma z państwem: jest ono niezbędne dla poskromienia zwierzęcia w człowieku. To też w społeczeństwach, w których to zwierzę zamiera — jak Skandynawia, Szwajcaria — państwo wraz z nim zanika. Tamtejszym pedagogom nawet we śnie nie wpada do głowy tak krzykliwie, a bezmyślnie reklamowany pomysł wychowywania młodzieży „państwowo", bo oni rozumieją, że moralność polityczna ma również miary niemoralne i znieprawia młodzieńcze charaktery.

Jest to objawem zupełnie zrozumiałym i normalnym, że społeczeństwa najbardziej zagrożone ze strony swych sąsiadów starają się wzmocnić swoją siłę obronną i nadają jej wielkie znaczenie. W takim położeniu jest Polska, gdzie przed wojskiem pochylają się wszystkie inne sztandary i gdzie ono jest przedmiotem czci bezgranicznej. W tej właśnie czci, nieograniczonej czasową potrzebą, lecz stanowiącej kult stały, wiekuisty, pokrewny kultom religijnym, utaiło się stare barbarzyństwo, które ukazało swoją ohydną twarz w cynicznych mowach Mussoliniego, sławiących wojnę, jako nieśmiertelną szkołę uczuć szlachetnych. Jeśli można i należy bez wstydu wołać: niech żyje wojna!, to z równą słusznością można i należy wołać: niech żyje szubienica!, bo przecie to jest także narzędzie potrzeby społecznej.

[3]) W paplaninie na ten temat jest jeden wyraz swojskiego wyrobu — „mocarny" — może najgłupszy ze świeżo sfabrykowanych.

O wolność dla człowieka

Zapewne niejednego z czytelników zastanawiał fakt, że podczas gdy w ciągu wieków umierały i tylko na cmentarzach historii pozostawiały w pomnikach pamiątki swego istnienia i chwały niezliczone teorie i systemy myślenia, uważane za genialne, niektóre religie błędne w swych podstawach, obarczone ciężkimi przesądami, zwalczane ustawicznie przez krytykę, zachowały się dotąd w milionach wyznawców.

Skąd ta niespożyta moc i trwałość, urągająca najgroźniejszym zamachom? Stąd, że żadna z tych religii nie myślała o stworzeniu wielkiego państwa i silnego rządu, żadna nie pragnęła dogodzić jakiejś partii lub klasie społecznej, żadna nie starała się głównie o zdobycie władzy i poprawę materialnych warunków życia ludzkiego, lecz zawsze otaczały staranną opieką w ogóle człowieka, to znaczy każdego bez wyróżnień, nie wywyższyły i nie upośledziły nikogo, nie ustanowiły hierarchii władz obdarzonych prawami i przywilejami samowoli a rząd pojmowały jako współdziałanie pracowników, powołanych do wykonywania pewnych zadań i spełniania pewnych obowiązków bez żadnej zależności służbowej. Krócej mówiąc, ich organizacja społeczna opierała się nie na jakiejkolwiek gromadzie, lecz na każdej jednostce. Dlatego takie religie, pomimo braku oparcia rozumowego i obciążenia najoczywistszymi fałszami i niedorzecznościami nie pozwoliły zdruzgotać się bijącym w nie gromom i posiadają więcej wyznawców niż jakakolwiek głośna z mądrości teoria. Podobny dowód nadzwyczajnej żywotności widzimy w harcerstwie, którego wszystkie starania zwrócone są do zaszczepienia kultury, do uszlachetnienia duszy każdego człowieka, które nie chce służyć ani państwu ani stronnictwom ani klasom społecznym ani jakiejkolwiek gromadzie, lecz każdej jednostce i dlatego, chociaż tak młode i w działaniach skromne, objęło już swoimi drużynami całą kulę ziemską.

„Błędy gospodarki polskiej"

Egoizm, który jest rdzeniem ogromnej większości dusz ludzkich, zbyt chętnie odurza się urokiem władzy i dąży do „koryt" i „żłobów", ażeby chciał się zgodzić na ustrój bezpaństwowy a jest zbyt znakomitym komediantem, ażeby nawet nazywając się wyznawcą Chrystusa, nie odegrał z powodzeniem roli mędrca, uważającego organizację społeczeństwa, opartą na oświeconych i uszlachetnionych jednostkach za szkodliwe urojenie. Nie należy więc łudzić się nadzieją pozyskania wielu zwolenników dla tej idei. Ale w najbardziej archaistycznych i duchowo znałogowanych społeczeństwach istnieją zawiązki, potrzebujące długiego czasu do rozwoju i sięgające swą dojrzałością w daleką przyszłość. Rodzą się one głównie w łonie młodzieży. Niestety nasza młodzież ze sfer szlachecko-mieszczańskich, ta, która — jak głosi — „krystalizuje (!) swoje oblicze", wykrawa sobie ze starych sztandarów nowe, odświeżone chorągiewki, domaga się przede wszystkim „silnego państwa" z przesuniętym na prawo lub lewo sterem władzy i z poprawionym od prawej, lub lewej strony układem warunków życia. Jednocześnie wszakże bez niej i poza nią wysuwa się na widownię młodzież demokratyczna, przeważnie ludowa, która tworzy szybko mnożący się zastęp obrońców i piastunów duszy Polaka jako człowieka. Ci widzą, że Polska, jeżeli nawet nie jest — jak twierdził Piłsudski — kulturalnym zerem, to niewątpliwie jest kulturalną małością. Wyszła świeżo w przekładzie polskim książka Niemca zżytego z Polską, E. Müllera p. t. „Błędy gospodarki polskiej". Widocznie zainteresowała ona czytelników, skoro ją powtórzono w drugim wydaniu. Tymczasem ta prasa nasza, która ze łzami radości lub smutku szybko donosi o zwycięstwach i porażkach naszych pięściarzy i piłkarzy, która odprowadza każdego złodzieja do sądu i więzienia, która szczegółowo opisuje powitanie powracających z podróży dygnitarzy, zlekceważyła tę książkę, która jest najstraszniejszym świadectwem nieudolności, niedbalstwa i lekkomyślności zarówno narodu, jak rządów polskich, która jest oskarżeniem, groźbą i zapowiedzią katastrofy. [4])

[4]) W niektórych czasopismach puszczono w autora zatrutą strzałę w zastrzeżeniu, że nie jest on ani Muellerem ani Niemcem ani w ogóle cudzoziemcem, lecz pseudonimowym paszkwilistą. Ale przytoczone przez niego fakty nie zostały obalone. Dość zwykła u nas taktyka.

Świat przewrócony do góry nogami

Gdzie wojsko jest najważniejszym organem życia społecznego, tam wykształcenie fizyczne musi zajmować naczelne miejsce w wychowywaniu obywateli. Pod wpływem wskazań i pobudek rządowych rozwinęły się w atmosferze państwowości wszelkie sporty do rozmiarów szału. Młodzież zaniedbuje naukę i poważne zagadnienia życia dla podbijania nogami lub rękami piłek, dla biegów, skoków i dzikich walk pięściarskich, mistrze i zwycięzcy w tych zapasach uważają się za wielkich bohaterów, ich osoby otoczone są przez prasę sławą, nieprzyznawaną największym uczonym i artystom, w tej panoramie świata, przewróconego do góry nogami, zdarzają się nieraz widoki, wobec których pytamy, czy patrzymy na wariatów, czy zwariowaliśmy sami. Daremnie obrońcy tego szału starają się go uzasadnić korzyścią wzmocnienia sił fizycznych młodzieży, w obecnym przeroście jest on tylko zamianą energii ludzkiej na zwierzęcą, twórczej na mechaniczną, kulturalnej na barbarzyńską. Pomimo złudnych pozorów sportomania jest uwstecznieniem rozwoju cywilizacji. Bądźmy jednak sprawiedliwi. Jeżeli reformator i rządca wielkiego narodu może w morderstwach i rabunkach wojennych widzieć „szlachetne uczucia", to trzeba przebaczyć zwyczajnym śmiertelnikom, gdy nabijanie sińców i łamanie kości w boksie nazywają „sportem szlachetnym".



Klęska powodzi na Węgrzech. Na ilustracji widzimy miejscowość Sarionemeti zalaną przez wezbrane wody.

Należy wzmacniać przedewszystkiem kulturę

J. Piłsudski stwierdził (według Składkowskiego „Strzępów meldunków") bardzo smutny fakt: „Bez wojska nasze znaczenie w świecie jest zerem". Tak, to niewątpliwie prawda. Pod względem uzbrojenia zajmujemy szóste czy siódme miejsce w Europie, pod względem kultury jedne z ostatnich. Nie będę wyliczał braków, bo są one powszechnie znane, powiem tylko ogólnie, że pomimo pustych przechwałek nasze ubóstwo w tej dziedzinie jest upokorzające nawet wobec narodów małych i skromnych. To też nasza niepodległość, która jest jakoby ostatecznie zdobyta i zabezpieczona (przez tych, którzy jej zasługę i chwałę usiłują kłamstwem wydrzeć właściwym jej twórcom) opiera się wyłącznie na armii, to jest na gruncie ruchomym. Nie zapominajmy bowiem, że nawet potężna armia może być przez obecne środki mordercze zniszczona w ciągu kilku dni i że wojny między narodami odbywają się nietylko na ziemi, na wodzie i w powietrzu, ale również — i to nieprzerwanie — na każdym kilometrze bitej drogi, na każdym metrze i kilogramie towaru, na każdym wynalazku, na każdej szkole, książce, utworze artystycznym itp. Z położenia Polski wysnuwa się dziwny paradoks: najzagorzalsi przeciwnicy wojska i wojen musimy przyznać, że gdyby cała Europa rozbroiła się, jak tego pragniemy, Polska natychmiast straciłaby niepodległość i weszła w zależność od narodów kulturalnie silniejszych. Więc czego żądać i o co się starać?

Piłsudski odpowiada, że należy wzmacniać dalej armię. **Tak, ale należy jednocześnie wzmacniać kulturę. Pierwsza bowiem jest siłą pomocniczą i czasową, druga — główną i stałą.** Żaden z dotychczasowych programów tej różnicy nie uwzględnił. Wszystkie wyobrażają sobie Polskę w jednej postaci, tylko w rozmaitych odmianach. Zarówno dla konserwatywów jak liberałów i radykałów jest to państwo, rozporządzające na zewnątrz siłą zbrojną a wewnątrz hierarchiczną organizacją władz, działających ustawami i samowolą zwierzchników. Dla utrzymania tego ustroju w mocy i sprawności potrzeba odpowiednio przygotować obywateli, to jest wychowywać młodzież państwowo w duchu konserwatywnym, faszystowskim lub bolszewickim. Każdy od dzieciństwa musi wiedzieć, że będzie karbem, rowkiem, śrubką, kółkiem lub kołem rozpędowym maszyny państwowej i czym innym pod groźbą hańby być mu nie wolno. Jakakolwiek moc stwarza lub zdobywa państwo, żadna nie stara się o pomyślność wszystkich zawartych w nim jednostek. Jest to zawsze mniej lub więcej ograniczona własność albo jakiegoś samowładcy albo jakiejś partii lub klasy politycznej, — nigdy ogółu. Otóż masa społeczna odsunięta od udziału w rządach i korzyściach grupy uprzywilejowanej, ma słuszne prawo pytać: dlaczego powinna podtrzymywać ustrój, który ją upośledza i krzywdzi, który nie dba zarówno o wszystkich, tylko o przywłaszczycieli władzy i wybrańców? Odpowiedź na to zwykła i jedyna: żaden ustrój państwa nie może równouprawnić i zadowolić wszystkich, muszą w nim być rządzący i rządzeni, bogaci i biedni, szczęśliwi i nieszczęśliwi. **Czy rzeczywiście tak musi być?**

Osiągnęliśmy w Europie największe stopnie nędzy, ciemnoty, demoralizacji

Autor wykazuje i popiera dowodami, że wyzbywamy się wszystkich źródeł bogactwa — ziemi, przemysłu, handlu, że nie mamy w należytej mierze ani dróg, ani środków komunikacji, że jesteśmy zagłodzeni aż do utraty sił służenia w wojsku i dziwić się należy, iż bezrobotni nie zdobywają więzień, gdzie mieliby mieszkanie i życie, że mamy osiem milionów analfabetów, że w ciągu jednego kwartału 1935 roku popełniono na obszerze Polski, 115,378 kradzieży ujawnionych, że sądy zawieszają wykonania wyroków, bo brak miejsca dla przestępców w kryminałach, że idiotyczna biurokracja, która uważa się za władzę a nie służbę narodu dusi jego energie twórczą, że hodujemy niepotrzebnie setki tysięcy bezrobotnych, zamiast użyć ich do pracy, słowem, że osiągnęliśmy w Europie najwyższe stopnie nędzy, ciemnoty i demoralizacji. „Obecne zarobki rozpoczynają się w stolicy krawców-chałupników (w Brzezinach pod Łodzią) od kilku groszy. Szwaczka dostaje od hurtownika za uszycie pary kalesonów 5 groszy, za ubranko ułańskie dla dzieci 3 zł. W Świątnikach chałupnicy zegarmistrze za zmontowanie zegarka zarabiają 20 groszy. Gdy przedsiębiorstwa polskie wobec wzrostu ceny złotego są bardzo tanie, pieniądz zagraniczny napływa do przemysłu szybciej, zarabiając bardzo dużo i wykupując resztki polskiej własności. **W latach od 1928 — 1933 r. obcy kapitał zarobił w Polsce i wywiózł 1.333,200 tysięcy złotych, a w ciągu 3 lat kryzysu wycofał 646 milionów złotych.** „To też przemysł nasz jest tylko z imienia polskim. W Polsce istnieje około 100 podatków a około 60 proc. opodatkowanych ma miesięcznie 250 zł. na utrzymanie rodziny. Podczas gdy w Wielkiej Brytanii przypada na głowę po opłaceniu wszystkich danin 3055 zł., w Niemczech 1529, we Francji 1445 — w Polsce 584". O jakże rujnujące marnotrawstwo dóbr narodu. Dochód z jednego hektara lasów państwowych wynosi 2 zł. 59 groszy. To też czasopismo „Drzewo Polskie" woła: „W sprawach całokształtu naszej gospodarki leśnej trzeba głośno, jak najgłośniej krzyczeć i jeszcze raz krzyczeć, budząc społeczeństwo z uśpienia, gdyż katastrofa drzewna zbliża się szybkim krokiem"... I na tej nędzy, tej niedoli, tej niemocy staje fanfaronada, która ogłasza „mocarstwową" potęgę Polski i mianuje ją przewodniczką, niemal władczynią narodów europejskich, rozporządzając kulturą, wystarczającą zaledwie dla Argentyny lub Wenezueli. I to ma być prawdziwym patriotyzmem a odsłanianie rzeczywistej prawdy, — bluźnierstwem. Nie potrzebujemy okłamywać zaborców, którzy odeszli, więc z nałogu okłamujemy siebie.

(Źródło siły)

Rzeczywistej niepodległości dotąd nie posiadamy

Nasz katechizm polityczny składa się ze starych, przeważnie pustych frazesów. Liczna armia, czujna policja, silny rząd, zrównoważony budżet, myślenie państwowe, poświęcenie jednostki dla ogółu, dobra konstytucja itd. [5]) stanowią powszechną wiarę, wobec której bluźnierstwem jest twierdzenie, że te wszystkie środki nie zapewniają narodowi ani bezpieczeństwa, ani pomyślności, że trwałej — to znaczy rzeczywistej a nie formalnej niepodległości — dotąd nie posiadamy i dopiero musimy ją wytworzyć, że silny rząd jest dowodem słabości narodu, który sam powinien być swoim rządem, że ani bezwzględnie dobrej, ani bezwzględnie złej konstytucji nie ma, że są tylko dobrzy i źli ludzie, którzy nadają jej wartość. Zażarta walka stronnictw o władzę — głównie o władzę — jest kłótnią fabrykantów lekarstw na wszystkie choroby, którym chodzi o swoje zyski a nie o zdrowie pacjentów.

[5]) Rozdymając kult militaryzmu do błędnych rozmiarów wytworzono całość z pojedyńczych części i wypuszczono nowe rakiety: „naród z armią", „młodzież z armią", „młodzież z narodem" — jak gdyby to były ciała odrębne a nie organy jednego.

Starsi „młodzi"

Jednym z dowodów zupełnego bankructwa starych haseł i przyznania się do niemocy starych wodzirejów politycznych jest przekazywanie zadań i obowiązków względem narodu młodzieży, a przede wszystkim młodzieży akademickiej. Codzień z większą stanowczością w prasie, na zebraniach i w uchwałach otrzymuje ona lub przywłaszcza sobie mandat kształtowania nietylko przyszłości ale nawet teraźniejszości Polski. Takich rezygnacji na rzecz synów i takiego odsunięcia od steru ojców nie spotkamy w żadnym innym państwie. We wszystkich młodzież jest ucieleśnieniem wiary i nadziej narodu, zastępem, przygotowywanym do pracy i walki, gdy dojrzałe pokolenia wyczerpią swe siły, ale nigdzie nie wyręcza ich, nie odsądza od praw i uzdolnień. Nie byłoby to ani dziwnym ani niepożądanym, gdyby młodzież zapowiadała wprowadzenie narodu na nowe tory, gdyby synowie zapalali na jego drodze nowe światła, których ojcowie nie podniecali lub zgasili. Niestety, tak nie jest. W pojedyńczych i zbiorowych tyradach, w pismach i uchwałach młodzieży, mianującej się narodową, brzmią hasła ochrypłej starości, wygłaszane tylko świeżym i mocnym tonem, ciągle słyszymy o mocarstwowości, o potędze państwa, o groźnej armii, o silnym rządzie w ogóle o tym, bez czego Polska jest w świecie „zerem". A tymczasem ona woła, że dla ubezpieczenia swego niepodległego i szczęśliwego życia potrzebuje być l i c z b a. Jej to głos brzmi w słowach mądrego Jacka Przybylskiego: „Siła narodu nie miarkuje się ani gromadą żołnierzy, ani kosztownością gmachów, ani blaskiem obrzędów — szukać jej trzeba w zagonach roli, pod strzechami wieśniaków, w talentach mieszkańców miast, w dziełach krosien i warsztatów, w toku pieniędzy i towarów, w edukacji młodzi.. Nie masz innej drogi do szczęścia tylko przez dobre nauki i gospodarskie zabiegi a cnota i bohaterstwo mogą upewnić jego trwałość" [6]) O ileż ten stary profesor krakowski z XVIII wieku jest rozumniejszym i młodszym od naszych młodych państwowców i militarystów! O ile młodsza krew płynęła w żyłach Filomatów (przyjaciół wiedzy) i Filaretów (przyjaciół cnoty)!

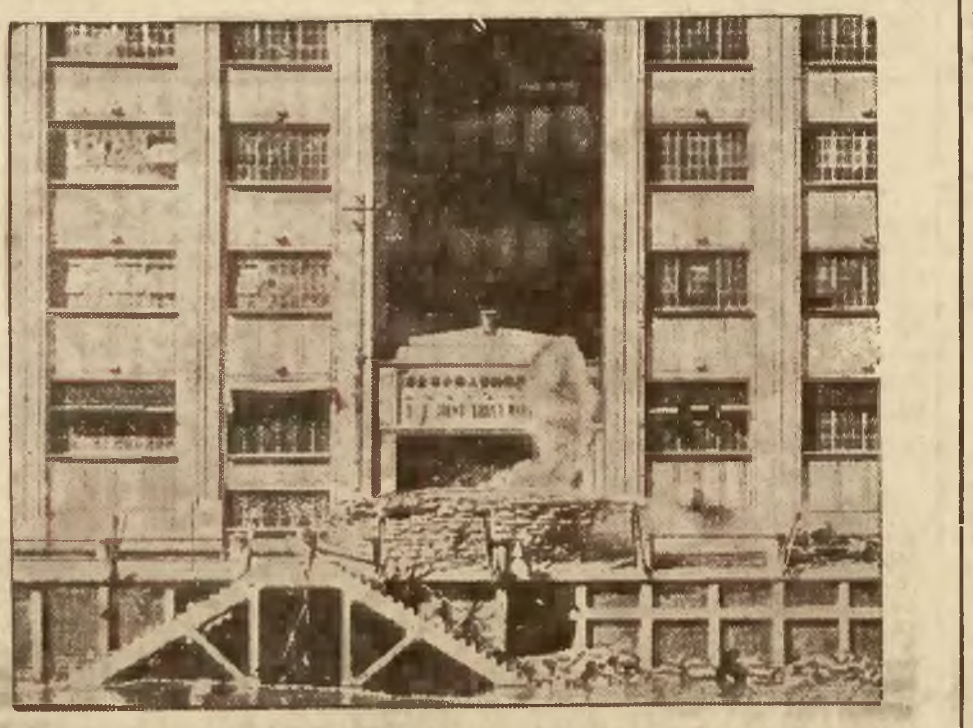
[6]) Przytoczone w Encyklopedii starop. Z. Glogera tom 4 str. 170.

[7]) Oprócz 8 milionów analfabetów zupełnych, przy ostatnim poborze wojskowym co trzeci rekrut okazał się analfabetą powrotnym, który zapomniał czytać i pisać. „Prasa" nr. 10,

Fanfaronada blagi politycznej musi ustąpić miejsca rozumnemu patriotyzmowi

A gdyby sięgnąć po wzory zagranicę, jakiegoż przykładu dostarczyłby niemiecki Tugendbund (Związek cnoty), utworzony przez studentów na początku zeszłego wieku! Polska w swych nierozwiniętych, ale bogatych i sprawnych uzdolnieniach posiada dosyć sił a w zmarnowanych, trwonionych lub rozkradanych zasobach materialnych dość środków, ażeby nie być kulturalnym zerem i stać się p o w a ż n ą l i c z b ą, c i a ł e m z b i o r o w y m, nie zwierzęco ludzkim, ale czysto ludzkim o wielkiej mocy, nie sztucznym zlepkiem komórek chorych lub martwych, ale organizmem zdrowym i płodnym, który sobie daje trwałe szczęście a światu cenne usługi. Czy może to powiedzieć o sobie 34 milionowy naród, w którym conajmniej 30 milionów stanowi masę, złożoną z jednostek ciemnych, [7]) biednych, biernych, obezwładnionych, znieprawionych lub nieszczęśliwych? Czy tym milionom pomogą jakiekowiek ustroje, „nakręcanie koniunktur", obracanie w rozmaite strony ‚frontów" z komendą „do wsi, do miasta lub szarego człowieka"? Czy my ciągle będziemy ze smutkiem wpatrywali się w kulturalną pustkę naszych dziejów, napełnioną głównie harmidrem sporów szlacheckich, podczas gdy cudze współczesne wrzały kulturalnymi tryumfami? Czy my ciągle czytać będziemy zdumieni jako bajki, że gdzieindziej geniusze rodzili się w najniższych warstwach społeczeństw, że Galileusz był synem kupca, Newton — ubogiego rolnika, W. Schelle — sklepikarza, J. Watt — cieśli, J. Dalton — tkacza, Gaus — biednego chłopa, Stevenson — maszynisty, Ohm — ślusarza Faraday — kowala, Edison — wyrobnika, a jeden z największych papieży Sykstus V w młodości pasał świnie? Przez szereg wieków, ozdobionych tymi geniuszami, my pochwalić się możemy zaledwie A. Kochańskim, który zastosował wagi do zegarów. Są u nas jeszcze bardzo liczne koła inteligencji, które za dowód i obowiązek patriotyzmu uważają fanfaronadę, czczą chełpliwość, przecenianie siły, wartości i znaczenia narodu. Ma to go krzepić i podnosić w opinii obcych, którzy wcale nie dają się otumaniać. Szkoda słów na wykazywanie chybionego celu takiej blagi. Nawet polityka niedaleko i nie wysoko wznosi się na krótkich skrzydłach fałszu. Miłość narodu, jak w ogóle wszelka miłość, może być twórczą, dobroczynną pobudzającą ochronną, tylko posługując się **prawdą.** W kłamstwie staje się pochlebstwem trującym. Nie możemy jednak rozstać się z nadzieją, która już wybłyska z pewnych objawów, że wreszcie fanfaronada blagi politycznej ustąpi miejsca **rozumnemu patriotyzmowi,**

BENZYNA Z... DRZEWA. Po dłuższych doświadczeniach i eksperymentach, powiodło się się dwu inżynierom szwedzkim, panom K. Cederquist i H. Bergström, wynaleźć sposób produkcji benzyny z drzewa. Prace te, które przeszły już wszystkie stadia laboratoryjne i pozwalają na rozpoczęcie produkcji fabrycznej na wielką skalę, znalazły swój realny wyraz w budowie gmachów i urządzeń fabrycznych w miejscowości Schonen (płd. Szwecja). W kołach fachowych przypisują tej sprawie wielkie znaczenie, choćby z uwagi na to, że metoda wymienionych inżynierów polega na zużyciu drzewa gorszego gatunku, wszelkiego rodzaju odpadków: tartacznych, przy produkcji celulozy, węgla drzewnego, smoły. **Produkcja podjęta będzie już na wiosnę 1938 r.**



Słynna składnica towarowa Joint Trust Com pany w Szanghaju, gdzie bohatersko bronił się przez wiele dni chiński „batalion śmierci".

ZJAZD LUDOWCÓW W GORLICACH

Onegdaj odbył się **w Gorlicach zjazd delegatów wszystkich kół ludowych z powiatu gorlickiego.**

Po referacie politycznym wygłoszonym przez prezesa powiatowego **Franciszka Martykę**, zabierali głos pp.: **Adam Pyzik, Stanisław Klasiński, Tomasz Lewiński, Andrzej Starzyk, Jan i Władysław Martyka, Tomasz Hycnar, Władysław Bobola, Jan Mruk, Jan Mołda.**

Zjazd wybrał delegatów na kongres Stronnictwa Ludowego. Chłopi domagają się stanowczo od władz stronnictwa, **walki aż do zwycięstwa o postulaty ludowe.**

—o—

ŹLE SIĘ DZIEJE W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

W stowarzyszeniu „Zarzewie" w Warszawie, odbył się **odczyt prof. E. Romera** ze Lwowa. Przedmiotem odczytu **były stosunki w Małopolsce Wschodniej i stan polskości.**

Prelegent w gorących wywodach stwierdził, że polskość w Małopolsce Wschodniej, wskutek braku systemu, cofa się stale. Jesteśmy w odwrocie, gdy Ukraińcy idą naprzód, ruszcząc masy opanowanego ludu polskiego.

Wywody prof. Romera wyliczające błędy, popełnione przez administrację miejscową i rządy centralne, poruszyły do głębi słuchaczy. Wszyscy zrozumieli, że najwyższy czas zająć się sprawą Małopolski Wschodniej, aby ratować polskość i pozycję ludności polskiej w tej części kraju.

UNIEWINNIAJĄCY WYROK W SPRAWIE BROSZURY „STRAJKI CHŁOPSKIE"

Sąd Okręgowy w Grudziądzu ogłosił **wyrok uniewinniający red. Kunza sen., J. Gójskiego i red. Witolda Kulerskiego,** oskarżonych o to, że broszurą pt. **„Strajki chłopskie",** nawoływali do popełnienia przestępstwa, a zwłaszcza do ostatniego strajku chłopskiego.

Sąd wydał wyrok uniewinniający, albowiem żadnych cech przestępczych w broszurze się nie dopatrzył. Szczegółowe sprawozdanie z procesu podajemy w dzisiejszym numerze.

KSIĄDZ PANAŚ WŚRÓD AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY LUDOWEJ

Bardzo silny rozwój Stron. Lud. pociągnął za sobą także synów chłopskich **uczących się na uniwersytetach. Trzeba** przyznać, że młodzież ta żyjąca w bardzo ciężkich warunkach, uczy się nadzwyczaj pilnie, aby zdobyć fachową wiedzę i kawałek chleba.

W ostatnim tygodniu **ks. pułkownik Panaś wygłosił odczyt dla młodzieży uniwersyteckiej we Lwowie i Krakowie na temat: „Demokracja a kulturalny i gospodarczy dobrobyt narodów".**

Na odczyt przybyło tak **we Lwowie** jak i **w Krakowie** wielu słuchaczy, a wysoki poziom dyskusji, jaka się po odczycie rozwinęła, **wykazuje wielkie zainteresowanie ruchem ludowym kształcącej się młodzieży.**

15 ŻYDÓW POZBAWIONO OBYWATELSTWA POLSKIEGO

Ogłoszono rozporządzenie wojewody warszawskiego o **pozbawieniu obywatelstwa polskiego 16 osób, uchylających się złośliwie od obowiązku stawiennictwa do poboru. Wśród tych 16 osób jest 15 Żydów.**

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.

W Jaszowicach, powiat Biała, staraniem Koła ludowego zamówiono nabożeństwo żałobne za poległych chłopów, które odprawił **ks. proboszcz Władysław Tęcza.** Pozatem uchwalono wysłać kwotę 15 zł. na pomoc dla wdów i sierót po poległych.

WYBORY DO ZARZĄDU POW. STR. LUD. W KAŁUSZU.

W miejscowości **Dębina** powiat Kałusz odbył się dnia 14 listopada br. statutowy **zjazd Stronnictwa Ludowego** z powiatu Kałusz. W ciągu roku sprawozdawczego urządzono zebrań w powiecie 57, konferencyj 9, wielkich zgromadzeń i pochodów 5. Oprócz tego działacze miejscowi wyjeżdżali na teren sąsiednich powiatów 32 razy dla odbycia zebrań. Prezesem Zarządu pow. Str. Lud. wybrano **jednogłośnie Józefa Moskala** z Dubowicy, (dotychczasowy prezes organizacji powiatowej).

NADUŻYCIA W KOZOWEJ.

Jak się dowiadujemy, władze prokuratorskie wszczęły dochodzenia przeciwko b. kierownikowi hurtowni soli w Kozowej, powiat Brzeżany, **Cewemu,** który w ciągu ośmiu miesięcy zdefraudował 8.400 zł. — a oprócz tego narwał kupców żydowskich na około 1.500 zł., — za pobrane towary. Nadużyć tych dopuścił się filar sanacyjny — no bo któżby inny.

PAMIĘCI POLEGŁYCH.

Staraniem członków Koła ludowego z Rybitw, powiat Kraków, odbyło się dnia 6. 11. nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych chłopów, które odprawił **ks. kanonik Jacaszek w kościele parafialnym w Bieżanowie.**

Z POWIATU BUCZACZ

Staraniem Zarządu powiatowego Str. Ludowego zostało odprawione nabożeństwo żałobne za dusze poległych chłopów, w **kościele parafialnym w Buczaczu.** Nabożeństwo odprawił ksiądz dziekan **Jan Świąder, dnia 10 listopada.** Katafalk tonął w zieleni i kwiatach. Przy katafalku sztandar ludowy okryty kirem. Cały kościół tonął w powodzi jarzących świec. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę".

NOWE ARESZTOWANIA I DALSZE ZWOLNIENIA

Z więzienia z Czortkowa zostali zwolnieni działacze ludowi z powiatu buczaczkiego: **Stanisław Sowa, Józef Sowa, Józef Kroczak z Barysza, i Stanisław Kordek,** b. prezes Zarządu pow. S. L. z Jezierzan.

Na stacji kolejowej w Buczaczu **aresztowano Sokalskiego ze Lwowa,** który przybył na zebranie powiatowe S. L. Zebranie miało się odbyć w Domu Ludowym na Podlesiu. Aresztowanego **osadzono w więzieniu w Czortkowie.**

Be-Be rosło na drożdżach

Wielki proces polityczny w Warszawie

W warszawskim Sądzie Okręgowym toczy się wielki proces polityczny. Oskarżonym jest wybitny publicysta i pisarz polityczny **Władysław Studnicki, oskarżycielem jest komisaryczny prezydent Warszawy Stefan Starzyński.**

Proces powstał z tego powodu, że p. Studnicki w brosurze p. t. „Mianowany niepowołany administrator p. Stefan **Starzyński**" ujemnie scharakteryzował osobę komisarza m. Warszawy.

Celem broszury, jak stwierdza przed sądem oskarżony Studnicki, było wykazanie, **że p. Starzyński nie dorasta do powierzonego mu stanowiska prezydenta Warszawy, jak nie dorastał do wysokich stanowisk, jakie zajmował w ministerstwie skarbu.** Stanowisko dyrektora departamentu w ministerstwie skarbu, następnie **wiceministra, dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego, wrescie prezydenta miasta, otrzymał nie ze względu na swe kwalifikacje, ale ze względów politycznych, to jest przynależności do pewnego obozu.**

Następnie p. Studnicki postawił p. Starzyńskiemu zarzut, **że był b. chciwy na pieniądze, że należał do wielu rad nadzorczych przedsiębiorstw państwowych. Dochody jego musiały być naczne skoro w ciągu 5 lat wybudował kamienicę w Warszawie, wartości 200 tysięcy złotych.**

W dalszym ciągu p. Studnicki, omawia **sprawę kartelu drożdżowego, który zobowiązał się składać pewną sumę na fundusz dyspozycyjny BBWR. W sprawę tą zamieszany był p. Starzyński.** Była ona przedmiotem rozprawy sądowej, lecz według p. Studnickiego, nie została dokładnie wyjaśniona. Pozostał po niej przykry osad.

BB. NA DROŻDŻACH

Wśród seregu świadków jak prof. **Bartel, premier Składkowski, który przyszedł „zameldować się do sądu" itd.** sensacyjne były zeznania dyrektora Związku Drożdżowni **Szereszewskiego,** Żyda który rozpoczął zeznania od stwierdzenia, że p. Starzyński nie pobierał żadnych pieniędzy od drożdżowni.

W Zw. Drożdżowni nie było funduszu dla BB., tylko **kilka drożdżowni na własną rękę wypłaciło w 1930 r. „pewną sumę" na cele polityczne ks. Januszowi Radziwiłłowi.**

Prok.: — Jaka to była suma?

— Około pół miliona zł.

— Gdzie ją wpłacono?

— W Banku Cukiernictwa.

— Z czyjej inicjatywy?

— Przypuszczam, że z ks. Radziwiłła.

— Czy ks. Radziwiłł był w „Lewiatanie"?

— Tak.

— Czy „Lewiatan" wypłacał pewne sumy na cele polityczne?

— Sam „Lewiatan" nie, ale członkowie wypłacali.

DROŻDŻOWE INTERESY

Z dalszych zeznań dyr. Szereszewskiego wynika, że na 1 kg drożdży zarabiano 50 gr.

Szeroko omawiana została także polityka drożdżowni, które kierowały się tylko zyskiem. Niektóre drodżownie stały, odstępując kontyngent innym, zarabiając na tym od 70 gr. do 1 zł. na 1kg.

Dn. 15-go września 1930 r. kartel drożdżowy otrzymał od skarbu państwa zapewnienie — „żelazny list", że nie będą wydawane koncesje na drożdżownie.

Sprawę wpłaty owych 500 tys. zł. wyjaśnia jeszcze p. Studnicki. BB. potrzebowało pieniędzy. Skarb państwa dać nie mógł, bo nie miał. Zwrócił się więc p. Slawek, prezes BB., do ks. Janusza Radziwiłła, aby się postarał o pieniądze. Książę wzamian za pół miliona zł., które otrzymał od drożdżowników, wystarał się o wstrzymanie wydawania koncesyj na drożdżownie. Starzyński zaś był w Min. Skarbu mężem zaufania.

Wyroki w Jordanowskiem

W dniu 8 listopada 1937 r. po rozprawie sądowej w Sądzie Grodzkim **w Jordanowie** w związku ze strajkiem chłopskim zapadły wyroki z art. 251 k. k. na ludowców, których zasądzono: **Franciszka Jąkałę** z Wysokiej **na 7 miesięcy więzienia, Władysława Sularza** ze Skawy **na 9 miesięcy, Jana Filipiaka** ze Skawy **na 7 miesięcy, Józefa Rapacza,** prezesa Koła Skawa **na 8 miesięcy, Szczepana Sularza,** starszego ze Skawy **na 4 miesiące, Stefana Sularza,** syna Szczepana **na 7 miesięcy, Józefa Kubińskiego** z Wysokiej **na 7 miesięcy, Stefana Kawulę na 6 miesięcy, Jana Kubińskiego na 7 miesięcy, Józefa Jąkałę na 6 miesięcy, Franciszka Krasonia na 3 miesiące, Józefa Maciurę na 1 miesiąc, Emila Kozianę na 1 miesiąc więzienia.** Sądził **dr. Eugeniusz Szawrycz,** sędzia grodzki w Jordanowie. — Obronę prowadzili bezinteresowine **dr. Hołda Michał i dr. Pacanower,** adwokaci w Jordanowie. Na pierwszej rozprawie bronił także adwokat - ludowiec **dr Stanisław Grodziski** z Krakowa. Wszyscy zasądzeni wnieśli apelację. Znamienne przy tej rozprawie było to, że do odczytania wyroku w dniu 8. 11. br. policja obstawiła cały budynek sądu nie dopuściła delegatów Kół S. L. do obecności przy odczytaniu wyroku

Z Tarnobrzeskiego

W związku z uchwałą Zarządu Głównego Z. M. W. R. P. „Wici" jaką podjął na konferencji w dniu 1 listopada br. co do brania udziału czynnego w uroczystości w dniu „Święta Niepodległości" — Zarząd Pow. Z. M. W. „Wici" w Tarnobrzegu postanowił nie brać udziału w dniu „Święta Niepodległości" w tym roku.

—o—

W dniu 5 listopada br. odbyła się rozprawa apelacyjna w Sądzie Okręgowym w Rzeszowie przeciwko trzem koleżankom z Koła Mł. Wiej. „Wici" Skowierzyn, a to: Tomalównie Helenie, Stanisławie Złotkównej i Henryce Bieńkównej, oskarżonych przez policję o to, iż w czasie zjazdu powiatowego, odbytego w dn. 17 kwietnia br. w zamkniętym lokalu śpiewały pieśń związkową. Sąd po przeprowadzonej rozprawię zaskarżony wyrok uchylił i oskarżonych w zupełności uniewinnił, zaś kosztami sporu obciążył Skarb Państwa. Oskarżonych bronił bezinteresownie adwokat mgr. Boczar Bolesław z Rzeszowa.

Sprawozdawca.

Z Jasielskiego

W jasielskich więzieniach pozostaje jeszcze **dwunastu chłopów,** aresztowanych w związku ze strajkiem. Dotychczas zwolniono z aresztu dopiero 3-ch aresztowanych z Osobnicy a to prezesa Koła **Stanisława Ulęszka** i dwóch członków Zarządu Koła, przeciw którym prokurator dochodzenie umorzył. **Natomiast prokurator Sądu Okręgowego w Jaśle prowadzi dochodzenia przeciwko policjantom z posterunku jasielskiego, którzy przy aresztowaniu chłopów z Osobnicy bili aresztowanych bez litości.**

Obrony wszystkich oskarżonych, a sądzonych w Jaśle, tak w Sądzie Grodzkim jak Okręgowym, podjęli się adwokaci a to **dr. Warchałowski, dr. Wilusz i dr. Zarytkiewicz.** Oni są jedyni obrońcy z ramienia Stronnictwa i do nich ludowcy winni się zwracać, mający sprawy w związku ze strajkiem.

Dotychczas odprawione zostały **nabożeństwa żałobne** za poległych chłopów w sierpniu br., a to w **Cieklinie 1** listopada, w **Żmigrodzie** 6 listopada, w **Dębowcu** 10 listopada. W nabożeństwach żałobnych wzięły tłumny udział organizacje ludowe ze sztandarami.

Zarząd pow. S. L.

Czytelnicy i przyjaciele!

W walce o prawa, prasa ludowa odgrywa pierwszorzędne znaczenie. Jest ona najsilniejszą bronią ludu, bronią, **która wszędzie dociera, przedstawiając w nagiej prawdzie walkę chłopa o prawa.**

Tę broń złamać, zniszczyć, to zadanie naszych przeciwników — utrzymać ją i stale powiększać — to obowiązek każdego światłego ludowca.

Nas chłopów jest ogromna masa — drobnymi ofiarami możemy stworzyć potężną prasę ludową, potężną broń w walce z naszymi wrogami.

Walczymy o wspólną sprawę, — trwamy niezmiennie od szeregu lat na swem stanowisku, żądamy więc od Was przyjścia z pomocą przez punktualne płacenie prenumeraty, zjednywanie nowych czytelników i składania ofiar na „Fundusz Prasowy".

Niech każdy w miarę swej możności spełni ten obowiązek!

WYDAWNICTWO.

Walny Zjazd delegatów Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej

XIV walny zjazd delegatów *Wielkopolskiego Związku Młodzieży wiejskiej,* który odbył się w Poznaniu w dniu 14 bm., był wielkim przeglądem sił związkowych. W Zjeździe wzięło udział około *400 delegatów.* Liczba ta byłaby niewątpliwie większa, pogoda jednak nie dopisała. Związek traktował zjazd jako czysto wewnętrzne zebranie, nie było więc żadnych zaproszeń. Zaproszono jedynie wypróbowanych przyjaciół, jak pp. *Kulerskich, mec. Kuleczkę, prezesa Z. M. P. „Jedność" p. Felczaka, prezesów powiatowych Stronnictwa Ludowego i innych.*

Zjazdowi przewodniczył prezes honorowy Związku i prezes WTKR. *Mikołajczyk Stan.* Spośród ważniejszych uchwał zjazdu, należy podkreślić *deklarację ideową, rezolucje i* zmianę systemu składkowania.

Deklaracja ideowa jest z tego względu bardzo ciekawa, ponieważ jasno wypowiada się za polskością ruchu młodowiejskiego i jego katolickością. Stawia również inne zagadnienia. Deklarację tą walny zjazd postanowił wysunąć na zjazd Z. M. W. R. P. „Wici".

Rezolucje wypowiedziały się za nie wciąganiem młodzieży do polityki za nie podważaniem autorytetu wojska wśród młodzieży. Uchwalono również rezolucje kulturalno-oświatowe.

Referat na zjeździe wygłosił p. *Wesoliński,* dyrektor Uniwersytetu Wiejskiego im. Jana Kasprowicza w Nietążkowie. Miał również wygłosić referat marsz. Maciej Rataj, jednak z powodu choroby nie mógł przybyć.

Na szczególną uwagę zasługują przemówienia kol. *Mierzwy* z krakowskiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Znicz" oraz kol. *Janczaka* z Ł. Z. M. W., którzy stwierdzili, że *w pochodzie do Polski Ludowej cała młodzież wiejska pójdzie razem i zgodnie.* Obrady trwały cały dzień, zgodnie, bez żadnych tarć. Wieczór odbyła się w bardzo miłym nastroju ogólna wieczornica.

Nowy Zarząd WZMW. przedstawia się następująco: *Wojkiewicz Jan* — prezes; *Nowak Tadeusz i Sworowski Feliks,* wiceprezesi; *Jagła Michał,* sekretarz; *Ratajczyk Józef,* skarbnik; *Jaszkiewicz Walenty,* komendant; *Gesellówna Kaz.,* przewodnicząca sekcji koleżanek; *Stodolski Franciszek, Olszewski Ignacy, Kowaliński Zygmunt, Zagórski Władysław,* członkowie Zarządu.

Ze sprawozdania zdanego przez prezesa Wojkiewicza Jana wynika, że Związek w tym roku bardzo mocno rozwinął wszechstronną działalność. Szczególnie należy tutaj podkreślić stworzenie i utrzymanie Uniwersytetu Wiejskiego imienia Jana Kasprowicza w Nietążkowie. Placówka ta zdała już egzamin życia i ma perspektywy dalszego rozkwitu. W nią też włożył Związek olbrzymią część swojego wysiłku.

W jeździe wziął również udział prezes Z. M. W. R. P. kol. *Domański Jan.* który złożył na nim sprawozdanie z odbytej we wrześniu lustracji WZMW.

Co piszą inni?

Kościół przeciw totalizmowi

„Kurier Warszawski“ przyłącza się do chóru pism katolickich, występujących przeciw niefortunnym próbom godzenia katolicyzmu z totalizmem.

„Nie można sobie wręcz wyobrazić chrześcijanina, którýby nie widział, czym grożą Wierze i Kościołowi totalizmy dwojakiego typu: komunistyczny i hitlerowski, oba doskonale zgodne w tym, że dążą do całkowitej wszechwładzy państwa we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego. Najnowsza Encyklika Papieska z Castelgandolfo znowu uwydatniła tę prawdę, że rodowód totalizmów jest jeden i ten sam, płynie ze źródeł czysto materialistycznych i stanowi najpotężniejsze niebezpieczeństwo dla chrześcijaństwa.

Minister propagandy w Niemczech, p. Goebbels, nigdy nie bawił się pod tym względem w hipokryzję. Trzeba mu oddać tę sprawiedliwość, że zawsze szczerze wykładał tendencje państwa totalnego w stosunku do Kościoła. Ten ostatni, jego zdaniem, katolicki czy protestancki, może mieć jedno tylko prawo: słuchać ślepo wskazówek państwa, nawet gdyby one były sprzeczne z nauką Kościoła. „Akcje chrześcijańskie zależą od państwa i partii“. Na grunt już samej doktryny wchodzili rzecznicy ruchu „rasistowskiego“, żądając od narodu niemieckiego oparcia nowej wiary na mistyce krwi i rasy, na wyrzeczeniu się chrześcijaństwa, na nawrocie do ideałów pogańskich. Chcą oni rozpocząć walkę z kościołami na śmierć i życie, tak rozumując, że ustrój hitlerowski albo będzie bez żadnych zastrzeżeń totalny, albo umrze pod naciskiem doktryn chrześcijańskich.

Znane są dotychczasowe wyniki hitlerowskiej polityki kościelnej. Między innymi duchowieństwo jest zupełnie usunięte ze szkoły. Najpierw nastąpiło zniesienie szkół wyznaniowych i całkowita laicyzacja szkoły. Obecnie zaś (od września) duchowieństwu odebrano prawo wykładania religii w szkołach.“

Ekspansja Wielkopolan

„Czas“ cieszy się ekspansją kupiectwa wielkopolskiego na wschód. Zauważa ze smutkiem, że są ludzie „nazbyt często na wyżynach drabiny społecznej“, którzy chcieliby przeszczepić w Polsce kulturę rosyjską we wszelkiej postaci.

Czemu to nie powiedzieć otwarcie, że wpływy wschodnie wzmogły się po zwycięstwie sanacji, że osławiony B. B. W. R. opierał się w pierwszym rzędzie na mieszkańcach Polesia i Wołynia, że tam odnosił te wspaniałe zwycięstwa wyborcze, które mu dawały większość w Sejmie?

Dalej „Czas“ pisze:

„Szczególnie wpływy wschodu znać w naszej polityce gospodarczej. Jad bolszewicki przenika nie tylko nasze urzędy — oczywiście tylko w dziedzinie ich nastawienia do spraw gospodarczych — ale nawet z tymi praktykami zaczyna się oswajać nasz „świat gospodarczy“. Otóż zastrzyk zdrowej pod tym względem krwi wielkopolskiej byłby znakomitą odtrutką na te jady.

To też oznaki ekspansji wielkopolan witać należy nie tylko jako zdrowy proces usprawniania naszego handlu, rzemiosła czy przemysłu, ale także w szerszej płaszczyźnie, jako europeizację Polski. Bo można wielkopolanom to czy tamto zarzucić, można atakować ich powolny sposób myślenia, konserwatyzm w działaniu, czy wytykać im inne wady, ale nie można zaprzeczać, że jest to dzielnica nie tylko z położenia ale i z ducha najwięcej zachodnia.“

Naszym zdaniem wpływy wschodu widać głównie w polityce sanacji.

Czy będzie echo?

Podaliśmy wiadomość o pomyślnym załatwieniu żądań mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Wiadomość była ważna. Wracają na czeski Śląsk kolejarze polscy, upaństwowione będzie gimnazjum polskie w Orłowej, Polacy przyjmowani będą do służby państwowej w ilości odpowiadającej sile procentowej ludności polskiej. Wychodzący w Czeskim Cieszynie „Dziennik Polski“, zwykle pełen narzekań na politykę czeską, tym razem zauważa:

„Oprócz powyższych spraw przygotowuje się uwzględnienie dalszych postulatów polskich. Sprawy nasze polskie udało się rzeczywiście ruszyć z martwego punktu i popchnąć je na drogę sukcesywnej realizacji, jak to przyrzekł p. premier dr. Hodża p. posłowi Jundze na audiencji w dniu 7 października.“

Wyobraźmy sobie, że coś podobnego uzyskaliby Polacy w Niemczech. Trudno to sobie wyobrazić, ale spróbujmy. Wyobraźmy sobie, że na Śląsku Opolskim będą pracować liczni kolejarze polscy, że 1 — 2 procent ogólnej liczby pracowników państwowych stanowić będą Polacy, że na każde 150 tys. Polaków przypadać będzie 1 gimnazjum polskie i to nie prywatne, lecz państwowe. Jak na to zareagowałaby prasa sanacyjna? Oczywiście rozpływałaby się w pochwałach dla Hitlera i dla narodu niemieckiego. PAT ogłaszałby sążniste komunikaty.

A zmiany na lepsze w położeniu naszych rodaków za Olzą? Czy będzie jakieś echo? Czy teraz nasza prasa półoficjalna zacznie chwalić Czechów i nawoływać do zgody z nimi?

Czekamy z zaciekawieniem. Bądź co bądź germanofile i madziarofile są w kłopocie. W Berlinie zacierano ręce, gdy w latach 1934 i 1935 garść obłąkańców psuła — spełniając ukryte życzenia Berlina — stosunki polsko-czeskie. Marzono o rozbiorze Czechosłowacji, o zniszczeniu tego demokratycznego państwa słowiańskiego, które z dziwnym uporem nie chciało tworzyć obozów koncentracyjnych ani przeprowadzać „pacyfikacji“, ściągając na siebie naturalnie głęboką niechęć wszelkich totalistów. Jeśli się jeszcze doda, że w Czechosłowacji nie wsadza się księży i pastorów setkami do więzień, jak to robią „obrońcy chrześcijaństwa“ nad Sprewą, to nic dziwnego, że hitleryzm i jego polscy wielbiciele płonęli gniewem. W dodatku ta Czechosłowacja, rzekomo „potworek niezdolny do życia“, ani rusz nie chciała upaść gospodarczo, przeciwnie, dźwignęła się z kryzysu bardzo szybko i jej przemysł (zwłaszcza wojenny) oraz rolnictwo przedstawiają dziś ogromną siłę. Pisano, że jej armia jest nie wiele warta, ale okazało się, że niemieccy fachowcy wojskowi zaliczają ją do najlepiej uzbrojonych i wyćwiczonych. Pocieszano się, że Mała Ententa się rozleci, ale okazuje się, że z każdym rokiem zrasta się coraz bardziej, że jest to współpraca już nie tylko polityczna, ale i gospodarcza, że armie Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii utrzymują między sobą jak najściślejsze stosunki, uzgadniając plany operacyjne, przygotowując utworzenie wspólnego dowództwa, ujednostajniając sprzęt wojenny.

W tych warunkach wiadomość o nowych ustępstwach rządu praskiego dla Polaków będzie dla naszych germanofilów bolesnym ciosem. Jak też zareagują? Jakie będzie echo?

„Polonia“ z dn. 20. 11. 1937).

Pół miliona zł. dla B. B.

W procesie p. Studnickiego ze Starzyńskim poruszono, jak pisze „Zwrot“, różne ciekawe sprawy.

„Dla opinii jednak wysuwa się na plan pierwszy sprawa kartelu drożdżowego, któremu ówczesny wice-minister skarbu p. Starzyński oddał monopol wzamian za bliżej nieznane beneficja. Krótko mówiąc, był podobno jakiś układ pieniężno-polityczny, a jego skutkiem wysoka cena drożdży i świetna polityka dawnego B. B. W. R.

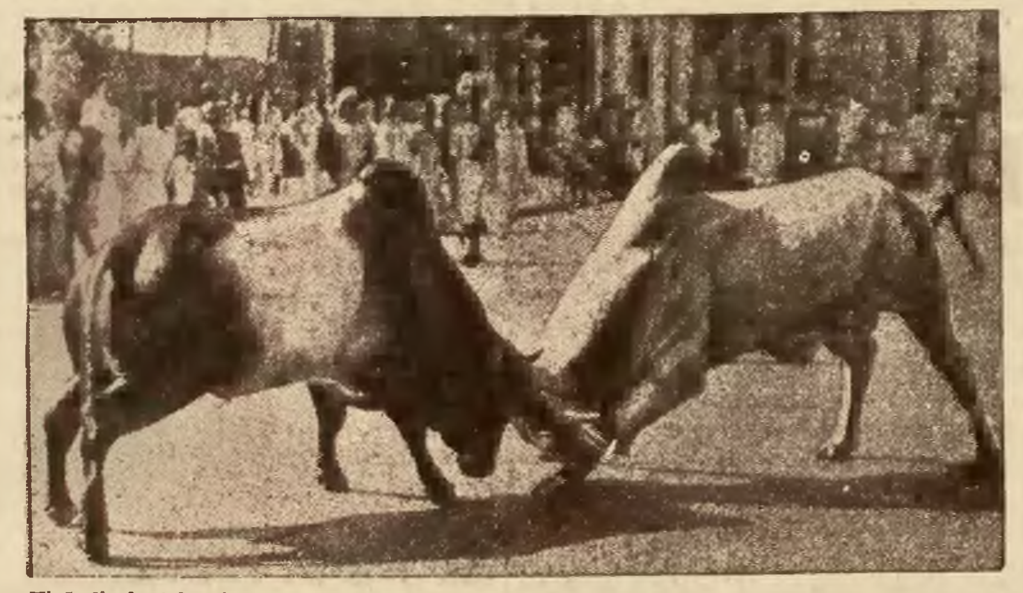
Wysoka cena drożdży... A teraz otwórzmy na 339 str. książkę „Pogromcy głodu“ Pawła de Kruifa. Czytamy:

„W suszonych i skurczonych komórkach zwyczajnych drożdży ukrywa się tajemnica niewiadoma, która jest odpowiedzią na najgorszy głód ukryty... W Milledgeville odżywia Goldberger z pomocą dr. Tamera 20 chorych drożdżami i dietą... Chorzy otrzymują codziennie 42,5 gr. drożdży. Wynik jest wprost cudowny!... Po upływie dziesięciu lat..., ci wszyscy chorzy odzyskują zdrowie...“

„Ponieważ drożdże są tanie, mogą sobie na nie pozwolić rodziny...“

Kruif zapomina, że za to Ameryka nie miała błogosławieństwa B. B. W. R.“

Świadkowie mówią o 500 tys. zł. Tyle od jednego, małego kartelu. Ileż musiały wpłacić potężne kartele: cukrowniczy, węglowy, stalowy! Rozumiemy teraz, dlaczego archiwa B. B. W. R. spalono. Ale przy dobrej woli możnaby wszystko wykryć. Osławiony B. B. spalił swoje rachunki, ale kartele tego zrobić nie mogły. No i świadków żyje jeszcze dużo.



W Indiach, jak wiadomo, krowy i byki są czczone jako święte. Przechadzają się więc swobodnie nawet po najruchliwszych ulicach miast, karmione obficie przez pobożnych Braminów. Na ilustracji widzimy, jak dwa takie święte a bezpańskie byki, spotkawszy się na jednej ulic Bombaju, rozpoczęły ze sobą walkę której nikt nie śmie przeszkodzić.

ZEBRANIE W TARNOBRZESKIEM

W dniu 7 listopada br. odbyło się **w Grębowie** w domu p. Zająca, posiedzenie Zarządu powiatowego S. L., z udziałem prezesów i sekretarzy Kół ludowych. W zastępstwie przebywającego w więzieniu prezesa **Fr. Korgi,** przewodniczył zebraniu **wiceprezes Wł. Kozioł,** którego wypuszczono już z więzienia.

powzięto szereg uchwał w sprawie pomocy dla uwięzionych i poszkodowanych w związku ze strajkiem. Duch w organizacji jest silny. Chłopi rozwijają gorliwą pracę, i to nie tylko polityczną, ale także gospodarczą, **tworząc nowe spółdzielnie.** Na pomoc ofiarom zebrano doraźnie kwotą 15 zł. na posiedzeniu. **L. K.**

PROCESY O STRAJK CHŁOPSKI

W związku ze strajkiem chłopskim na terenie **powiatu jarosławskiego** zostali pociągnięci do odpowiedzialności **przez Sąd Grodzki w Pruchniku** za występ. z art. 251 k. k. (groźba bezprawna) następujący członkowie Stron. Lud.:

Z. Jodłówki: Józef Buryło, syn Walentego, Jan Kwaśniak, Michał Kiwacki, Julian Kiwacki, Ludwik Kiwacki, Michał Brzuchacz, Tomasz Brzuchacz.

Z Rozborza Okrągłego: Wawrzyniec Kubas, Władysław Słysz, Jan Pliszak, Karol Nykiel.

Z Woli Rzeplińskiej: Józef Prostak.

Z Pruchnika Wsi: Franciszek Winiarz, Antoni Kwolik, Władysław Olejarz, Jan Szewc, syn Antoniego.

Wszyscy oskarżeni, których bronił **dr. Aleksander Harasymów,** adwokat w Pruchniku, **zostali bądź uniewinnieni, bądź też sprawa co do nich została umorzona. Jedynie Michał Wywrot i Fudali Tomasz ze Świebodnej zasądzeni zostali na 4 miesiące aresztu.** Obrona wniosła od tego wyroku apelację.

Stanisław Łakomski

Z sowieckiego raju

(Pamiętne wspomnienie)

Zamieć

(Dokończenie)

Przybyłego przyjęto nadzwyczaj uroczyście, lokując go w domu dla politycznych emigrantów. Mieścił się w pałacu byłego księcia Jusupowa przy ulicy słynnego kompozytora rosyjskiego Glinki. Emigrant Anglik, Kucharson bywał w Rosji za czasów carskich i językiem rosyjskim możliwie mówił, a nawet i polski język obcym mu nie był, bo i Łódź odwiedzał. Zaproszono go, aby na zwołanym zebraniu masowym wygłosił odczyt o życiu robotników angielskich i terrorze, stosowanym do nich przez „rodzimych kapitalistów. Do zgromadzonej licznie publiczności, Anglik wygłosił dłuższe przemówienie, a dla większego efektu mówił po angielsku. Mowę zaś jego na język rosyjski przetłumaczył pewien Żydek, który — jak się później okazało — nawet angielskiego języka nie rozumiał. Ponieważ jednak z obecnych na sali nikt językiem angielskim nie władał, przeto i nikt nie mógł sprawdzić: prawdę mówi, czy kłamie. Wszystko przyjęto za dobrą monetę. Publiczność dowiedziała się tylko tyle od tłumacza, że „robotnicy w Anglii są niemiłosiernie wyzyskiwani i prześladowani, że „idea komunizmu robi tam kolosalne postępy“, w końcu, że „robotnicy angielscy przysyłają swoim rosyjskim towarzyszom braterskie pozdrowienia, oraz zachęcają ich do dalszej walki o ustrój komunistyczny“ — co wszyscy na sali przyjęli gromkimi oklaskami.

Po zebraniu, Maciej zbliżył się do Anglika i zawarł z nim bliższą znajomość, poczem odwiedzał go często w jego mieszkaniu, gdzie dyskutowali obaj na różne tematy.

Kucharson był to człowiek już nie młody, lat przeszło pięćdziesiąt liczący. Ochłonąwszy po przyjeździe z pierwszych wrażeń, począł się pomału rozglądać w sytuacji, obserwując uważnie nastrój ludności i warunki życiowe, w jakich zmuszony był przebywać. Powściągliwy w słowach, z początku więcej słuchał, niż mówił. Po paru jednak tygodniach przebywania począł się więcej rozgadywać, ale o Anglii nigdy nic złego nie mówił.

Po kilkomiesięcznym pobycie w Sowietach, razu pewnego, gdy Maciej przybył do niego w odwiedziny, Kucharson rzekł mu: „Wiesz co? — wyjeżdżam do Anglii z powrotem. Byłem już u konsula naszego, który mi przyrzekł powrót ułatwić, a nawet obiecał mi dać pieniędzy na drogę“. Maciej oniemiał. „Jak to — rzekł — tyleście o Anglii na zebraniu nagadali, takeście ją ganili, a teraz wracacie? Czy wam to tu jest źle? Nie robicie nic, żyjecie nie gorzej jak w Anglii, obchodzą się z wami jak z jajkiem i cóż więcej chcecie? Tam zaś, jak przyjedziecie, musicie w areszcie odpokutować.“

Kucharson słuchał, w końcu rzekł: „Ty mówisz prawdę, no, ty życia nie znasz. Tyś tak samo głupiutki, jak i cały ten tłumek rosyjski. Czy ty rozumiesz, co to jest wolność polityczna i wolność w ogóle? Wy wolności jednostki... nie uznajecie. Dla was wolność jest rzeczą względną. zaś dla nas jest ona rzeczą zasadniczą. U was „gosudarstwo“ jest wszystkim, jednostka niczym. Wami rządzą, zaś wy nie macie najmniejszego prawa rządzić sobą. Głos opinii tu nie istnieje i rząd się z nią nie liczy. U nas przeciwnie. Jednostka jest wolną i jest sobą. Społeczeństwo nasze ma kolosalny wpływ na państwo, a głos opinii społecznej potrafi zatrząść rządem. System przez was obrany, łamie charaktery, wykośławia umysły, tworzy z ludzi niewolników ciała i ducha, przyzwyczaja do rabstwa, strachu i upodlenia. Według was należy oddać wszystko państwu, z którego zrobiliście nieuchwytny miraż i które jak moloch nienasycony żąda od nas coraz większych ofiar. Patrząc na was zdaje mi się, że wy jak obłędem opętani, wyrzekacie się wszystkiego na rzecz waszego „gosudarstwa“ po to, aby przyszłe pokolenie nic nie robiło, a żyło li tylko zasługami umarłych. My zaś uważamy, że państwo i naród, to jedno. Wolny, zamożny, zadowolony z życia i syty naród, to jest silne państwo. Inaczej jest u was. Wy łudzicie siebie i drugich swoim dobrobytem i swą potęgą. No a ja ci powiem, że system rządzenia przez was obrany, nigdzie się nie przyjmie. Bo żaden naród rozumny nie wyzbędzie się swej godności osobistej i nigdy nie odda się w niewolę „wodzowi“ i jego rządzącej klice, którzy wobec naiwnego tłumu za „gosudarstwo“ uchodzą“.

Rozmowa z Kucharsonem wywarła na Macieju wrażenie piorunujące. Dotąd aczkolwiek wiele wątpliwości targało jego duszą, łudził siebie, że może nie ma racji, może tak już być musi. Obecnie utwierdził się w przekonaniu, że to, o co walczył, za co tyle przecierpiał i w co tak naiwnie i ślepo wierzył, więcej już dla niego nie istnieje. Ujrzał koło siebie pustynię, a po niej hulającą swobodnie zamieć, która zmiata stare prawdy, przesądy, i wierzenia po to, aby na ich miejsce stworzyć nowe, częstokroć od tamtych nielepsze.

Zauważył jak to ludzkie mrowie przy

Wiadomości ze świata

200 ofiar katastrofy kolejowej

Transport jeńców uległ katastrofie w Hiszpanii

Gen. Queipo de Llano oświadczył przez radio, iż w *Andaluzji wydarzyła się katastrofa kolejowa, której ofiarą padło 41 zabitych i 150 rannych.* Katastrofa nastąpiła skutkiem złego nastawienia zwrotnicy na dworcu kolejowym Alanis. *Pociąg osobowy, wiozący jeńców wojennych, zderzył się z pociągiem towarowym.*

Gen. Franco a Japonia

Oficjalnie komunikują, iż rząd gen. Franco wystosował notę do rządu japońskiego, stwierdzającą, **że nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Hiszpanią narodową a Japonią odbędzie się na podstawie dawnych traktatów i układów hiszpańsko-japońskich.** Przedstawiciel rządu gen. Franco całkowicie uzgodnił stanowisko z rządem japońskim i oficjalne nawiązanie stosunków dyplomatycznych nastąpi natychmiast po uzyskaniu aprobaty cesarza.

Dom Polski w Paryżu

W sobotę po południu odbyła się w obecności ambasadora Łukasiewicza **inauguracja Domu Polskiego w Paryżu, który ma być stałą siedzibą i ogniskiem** polskich stowarzyszeń i organizacyj społecznych, działających na terenie okręgu paryskiego.

W sali parterowej, która ma być salą teatralną, zebrały się w liczbie kilkuset osób delegacje ze sztandarami stowarzyszeń i wybitniejsi działacze.

Pierwszy przemawiał prezes rady porozumiewawczej polskich organizacyj społecznych, inż. Regamey.

Inż. Tarasiewicz, w imieniu komitetu organizacyjnego zdał sprawozdanie z prac nad przystosowaniem gmachu do obecnego jego przeznaczenia.

Ks. rektor Cegiełka dokonał następnie poświęcenia lokalu i w gorącym przemówieniu życzył, aby gmach ten stał się dla Polaków okręgu paryskiego prawdziwym ogniskiem polskości.

80 proc. ofiar wojennych

padło pod Szanghajem

Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył, że straty Japończyków na froncie szanghajskim do dnia 15 listopada wyniosły 9.760 zmarłych, w tym 10 proc. wskutek chorób, oraz 29.850 rannych. Liczby te nie obejmują strat, poniesionych przez oddziały, które wylądowały w zatoce Hangczeu. Ogólnej wysokości strat japońskich nie podano, lecz — zdaniem owego oficera — straty w Szanghaju stanowić mają 80 procent strat ogólnych.

Zwycięstwo i rabunek

Wojska japońskie według informacji japońskiej kwatery głównej, **wkroczyły do Kaszingu.**

Równocześnie donoszą, że wojska japońskie wbrew poprzednim zapewnieniom, **obrabowały i zniszczyły wielką ilość will, oraz domów, należących do obywateli brytyjskich i amerykańskich przy Hungdżao Road w Szanghaju. Domy te, dla uniknięcia pomyłek, były ozdobione flagami brytyjskimi i amerykańskimi.**

—o—

Dyskusja o polityce Roosevelta

Sauthoff, reprezentant stanu Wisconsin, wystąpił wczoraj w izbie z ostrą krytyką stanowiska Roosevelta w konflikcie chińsko-japońskim oraz zgłosił wniosek, wzywający prezydenta do wprowadzenia w życie ustawy o neutralności. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Mac Reynolds stanął w obronie Roosevelta i wpłynął na odrzucenie wniosku Sauthoffa. Mac Reynolds oświadczył, że działalność Roosevelta jest zgodna z ustawą o neutralności, która ma na celu zapobieżenie wciągnięciu Stanów Zjednoczonych w wojnę. Stwierdził on, że zastosowanie prawa o neutralności byłoby korzystne przede wszystkim dla Japonii, pozwalając jej na przeprowadzenie **ścisłej blokady wybrzeży chińskich, podczas gdy przy obecnym stanie rzeczy Chiny mogą otrzymywać pomoc z zewnątrz.**

Chińczycy w popłochu opuścili pozycje

Na froncie szanghajskim oddziały chińskie pod dowództwem gen. Lio-To-Szuana opuściły bez rozkazu swe stanowiska, wprowadzając dezorganizację i zamieszanie w liniach chińskich na przeciąg kilku dni, umożliwiając posunięcie się Japończyków w kierunku Nankinu i stwarzając na pewien czas bardzo niebezpieczną sytuację.

Wiadomości, jakie dziś napływają z frontu, wskazują, że **cofanie się wojsk chińskich zostało powstrzymane.** Dowództwo zarządziło natychmiastowe wycofanie zdemoralizowanych oddziałów i wprowadziło na ich miejsce świeże oddziały z odwodów, wyrównywując siłę liczebną wojsk, będących w linii. Poza tym wydany został rozkaz obrony nowej linii oporu pomiędzy Suczou i Kaszing. Wycofane wojska zostaną odesłane na tyły w celu reorganizacji.

Ostatnie wiadomości z tego odcinka frontu donoszą o wprowadzeniu do akcji nowych oddziałów chińskich i **zatrzymanin posuwania się wojsk japońskich.**

Korespondent Niemieckiego Biura Informacyjnego donosi z Szanghaju, że Japończycy na skrzydle południowym frontu szanghajskiego zdobyli Kaszing. Na skrzydle północnym **oddziały japońskie posuwają się, zdobywając teren pomiędzy Fuszan i Czongczou.**

Rzecznik japoński oświadczył, że na odcinku Suczou broni linii chińskich ok. 300 tys. żołnierzy. Z tej liczby 100 tys. ma za zadanie zatrzymania marszu Japończyków od strony Jangse i zatoki Hsung-Czou. 120.000 znajduje się w pierwszej linii a odwody drugiej linii wynoszą 80.000 żołnierzy. Linie chińskie ciągną się od Fuczau do Suczou, poza skomplikowaną siecią kanałów i posiadają **liczne umocnienia betonowe.** Zdaniem Chińczyków, linia ta będzie mogła w ciągu wielu miesięcy wytrzymać napór japoński, ale Japończycy uważają, że zdolność obronna potężnych linii chińskich została poważnie zmniejszona przez **zniszczenie spowodowane bombardowaniem z samolotów japońskich,** a poza tym zdolność obronna ograniczona jest złym stanem ducha wojsk chińskich.

Sojusz polsko-francuski

Znany polityk, senator Henry Berenger, wygłosił odczyt, na którym zastanawiał się nad pytaniem, **czy Francja zdoła uniknąć wojny.**

Sen. Berenger stwierdza, że choć Francja bezpośrednio wojny nie prowadzi, to jednak wszystkie jej posiadłości są zewsząd **otoczone działaniami wojennymi.** Jedynym sposobem uniknięcia wojny przez Francję, jest postawienie na najwyższym poziomie jej siły wewnętrznej i zewnętrznej. Berenger podkreślił, **że sojusz polsko-francuski stanowi jedną z najdonioślejszych osi polityki europejskiej i przypomniał, że w krytycznej chwili zerwanie przez Niemcy umowy lokarneńskiej, Polska zawiadomiła rząd francuski, że w razie wojny stanie przy boku Francji.**

Obecnie Berenger stwierdza, że Francja na wypadek ataku niemieckiego, może liczyć na pomoc Polski, Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii, oraz „być może — **Rosji**". Odczyt swój sen. Berenger zakończył uwagą, że **każdy dzień przynosi wzrost siły zbrojnej Francji i Imperium Brytyjskiego.**

W ciągu 6 lat kolonie

będą zdaniem Hitlera zwrócone Niemcom

Z okazji 15-tej rocznicy utworzenia w Augsburgu lokalnego oddziału partii hitlerowskiej wygłosił Hitler w Augsburgu przemówienie, w toku którego zapewniał, iż w *ciągu najdalej sześciu lat Niemcy odzyskają ponownie swoje kolonie, utracone w następstwie wojny światowej.* Hitler oświadczył: **„Musimy stale powtarzać nasze żądania kolonialne. Żądania te muszą być coraz głośniejsze tak, aby świat wreszcie zrozumiał, iż nie można ich odrzucić lub zbyć milczeniem. Jest to wprawdzie trudne zadanie, ale należy pamiętać, iż najtrudniejsza część została już pokonana".**

Omawiając plan czteroletni Hitler oświadczył, że plan ten nie jest tylko środkiem do osiągnięcia niezależności gospodarczej, gdyż tej nie można będzie w całości osiągnąć bez otrzymania zwrotu kolonii. Ma on uczynić Niemcy silnymi, aby tym skuteczniej mogły wysuwać swoje żądania. Dziś — mówił Hitler — nikt nie chce jeszcze wspominać o sprawach kolonialnych, ale za rok będzie się już sprawa zupełnie inaczej przedstawiała. Za trzy lata osiągnięte zostaną pewne postępy, *a najdalej za 6 lat uznana zostanie konieczność podjęcia praktycznych kroków.*

pomocy „nowej prawdy" jeszcze mocniej jest przez sprytniarzy i karierowiczów w karby ujęte i zaluikane. Spostrzegł, jak te masy szare za nędzny ochłap, za przysłowiową miskę soczewicy, łasiły się, czołgały około nowych władców i z psią uległością wypełniały wszystkie ich zlecenia. Zastanawiała go i zdumiewała perfidia nowych apostołów, głoszących hasło zjednoczenia i miłości wszechludzkiej, a za najmniejsze przewinienie tępiących jednostkę ludzką bez litości. Wspomniał słowa Syna Człowieczego, głoszone przez proboszcza w ich skromnym kościółku: „Biada wam, faryżeusze, obłudnicy, wy uczeni w piśmie"! Od siebie zaś dodał: Czy można kochać i zbawić ludzkość nie kochając człowieka? Nie! ludzie ci ludzkości nie zbawią i człowiekowi szczęścia nie przyniosą. Naodwrót! Rozpętają szalejącą zamieć dziejową, która ich zmiecie wraz z ich ideałami.

„Zamieć" — szepnął, a dreszcz przeszedł po jego ciele. Uciekać stąd i od niej na kraj świata!

Jak pomyślał, tak i postanowił. W ciągu kilku następnych dni, Maciej nie odwiedzał Anglika. A kiedy wreszcie zaszedł do niego, ten właśnie wybierał się w drogę. Żartował ze swojego w Anglii aresztu, twierdząc, że tu się do niego przyzwyczaił. Jemu również radził, aby starał się stąd wyjechać. Maciej popatrzał smutnie na niego i rzekł: „Niestety! Przespałem czas, ludzac się nadzieją. Dziś jestem już automatycznie sowieckim obywatelem".

Postanowił wszelako z partii się wypisać, żyć dla siebie i życiem własnym, myśleć tylko o sobie, jak „ci" na wierzchu".

Po wyjeździe Kucharsona, Maciej parę dni chodził zamyślony i smutny, w końcu poszedł do kolektywu partii prosić o zezwolenie na wyjazd do Asserbejdżanu (prowincja południowego Kaukazu), w którym zamierzał pracować na roli w kołchozie przy plantacji ryżu i bawełny. Jechał z myślą, aby po osiedleniu się tam i po poznaniu miejscowości, przeprawić się do Iranu (Persji), a później zgłosić się w konsulacie polskim w Tebryzie i wykołatać powrót do kraju.

Po dłuższych zabiegach zezwolono mu na wyjazd. Przybywszy na miejsce, dostał się do kołchozu o nazwie „Enukidze" (nazwisko komisarza sowieckiego), położonego w dolinie rzeki Aras, gdzie pracował w charakterze mechanika. Z początku dawał znać o sobie, później słuch o nim zaginął. Krążyły wersje, że przy przejściu granicy perskiej, dzikie plemiona Kurdów ograbiły go i zamordowały. Inni twierdzili natomiast, że przeszedł szczęśliwie granicę i znajduje się w Teheranie (stolicy Persji), czekając na zezwolenie powrotu do kraju ojczystego. Czy wrócił?

Koniec

W kilku wierszach

— Papież przyjął na prywatnej audiencji ks. biskupa przemyskiego Franciszka Bardę.

— W Warszawie trwa nadal strajk pracowników Opery. W związku z tym nie odbędzie się zapowiadany występ znakomitej śpiewaczki japońskiej, Teiko Kiwy.

— Na Litwie trwa nadal akcja antypolska, przejawiająca się w tłumieniu wszelkich poczynań polskich na terenie szkolnictwa i życia gospodarczego.

— W muzeum kolonialnym w Paryżu skradziono biżuterię wartości około 600.000 franków.

— Sir Robert Hodgson został mianowany pierwszym agentem rządu brytyjskiego w Hiszpanii gen. Franco. Sir Hodgson był poprzednio charge d'affaires brytyjskiej ambasady w Moskwie.

— Angielski statek towarowy „Cardium" wysłał radiodepeszę, iż został napastowany na wodach hiszpańskich przez eskadrę samolotów.

— Brytyjska delegacja na konferencję dziewięciu mocarstw opuściła Brukselę, udając się do Londynu. Jest to dowodem, że zamierzenia dyplomatów, mające na celu uspokojenie zawieruchy na Dalekim Wschodzie, skazane są na niepowodzenie.

— Obradująca w Genewie międzynarodowa komisja dla zwalczania terroryzmu, zakończyła swe prace, opracowując dwa projekty międzynarodowych konwencyj w tej sprawie. Projekt zobowiązuje do ekstradycji terrorystów. Ponadto konwencja przewiduje zarządzenia odnośnie handlu bronią, współpracę policji oraz zapobieganie fałszowaniu dokumentów. Drugi projekt powołuje do życia międzynarodowy trybunał karny w składzie 5 sędziów, mianowanych przez trybunał sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze, któremu to trybunałowi państwa sygnatariusze będą wydawały terrorystów.

— Premier japoński ks. Konoye oświadczył w wywiadzie prasowym, że wojna na Dalekim Wschodzie potrwa jeszcze długo, gdyż pokój może być zawarty jedynie po uwzględnieniu przez Chiny żądań japońskich, a rząd chiński, jak dotąd, nie zamierza się na to zgodzić.

— Do Berlina przybył b. japoński minister handlu, Taku Godo w celu zacieśnienia ekonomicznych stosunków japońsko-niemieckich.

— Z Moskwy donoszą, że na Stalina planowano zamach, którego miano dokonać przez umieszczenie maszyny piekielnej w aparacie jedynego fotografa, któremu wolno było fotografować Czerwonego Cara.

— W Rzymie opublikowano wyniki osuszenia bagien pontyjskich i gospodarki na nowych terenach. Wyniki te są bardzo pomyślne.

— Hr. Ciano przyjął jugosłowiańską misję wojskową która odbywa podróż po Włoszech.

— W m. Pontiac (Michigan) wybuchł strajk, który objął 22.500 pracowników „General Motors". W ciągu najbliższej doby oczekiwane jest rozszerzenie się strajku na pozostałe 47 fabryk „General Motors" w Stanach Zjednoczonych.

— Szef policji niemieckiej Himmler przybył do Rzymu w specjalnej misji.

— Czang-Kai-Szek zamierza zrezygnować ze stanowiska szefa rządu, poświęcając się całkowicie dowództwu armią. Szefem rządu zostałby minister finansów Kung, zachowując jednocześnie swój portfel.

— Poseł de la Bare złożył w piątek w Izbie Gmin projekt ustawy, mocą której wszyscy obywatele Wielkiej Brytanii mieliby być poddani badaniom daktyloskopijnym, począwszy od 18 roku życia.

— W Salamance opublikowano dekret, powołujący pod broń rezerwistów urodzonych w roku 1908.

— W Rzymie odbywają się obecnie rozmowy pomiędzy Włochami, Niemcami a Japonią w sprawie utworzenia stałego komitetu, przewidzianego protokółem, dołączonym do paktu antykominternowskiego. Protokół ten został podpisany w listopadzie 1936 r. w momencie zawierania układu niemiecko-japońskiego, lecz nie został całkowicie wprowadzony w życie.

— W Dublinie usunięto pomnik króla Jerzego 2-go. Był to ostatni pomnik angielskiego panującego, jaki zachował się w Dublinie.

— Warszawskie władze bezpieczeństwa zatrzymały dwóch studentów Politechniki Z. Ostrowskiego i M. Regulę, podejrzanych o działalność komunistyczną.



Ambasadorem Japonii przy rządzie gen. Franco został zamianowany min. Yano.



wszystko, co Bahadur mówił Ci o mnie, to nędzne wymysły. A wyobrażam sobie, jak łgał, byle mnie przedstawić w najgorszem świetle. Może powiedział, że graliśmy w szachy o Ciebie? Albo, że jemu Ciebie sprzedałem za jakąś olbrzymią sumę? Fałsz, ohydny fałsz! Oboje padliśmy ofiarą jego wschodniej przewrotnoś i. Czy sądzisz, że jakikolwiek ropejczyk mógłby się zdobyć na taką podłość, jaką mi Bahadur zarzuca? Absurd!

Zosia wzruszyła ramionami. Ani rusz pojąć nie mogła, o co chodzi w tej części listu, bowiem Bahadur ni gdy nic Freddy'emu nie zarzucał. Raz tylko, zaraz po jego tajemniczem zniknięciu, nazwał go łotrem i najsurowiej zabronił wspominać „tego łotra" w jego obecności. Nie mówiło się więc nim już nigdy. Tymczasem Freddy rzypuszcza, ba, twierdzi, że radża...

— Nie rozumiem, słowo daję... Ha, zytajmy dalej.

Lecz końcowy ustęp także nie rzyniósł rozwiązania tej zagadki:

Pocieszam się tylko tem, że dasz wiarę raczej mnie, swojemu mężowi, niż temu barbarzyńcy. A zresztą, gdyby prawdą było to, co mówi o mnie radża, czyż przyjeżdżałbym ponownie do Indyj? Rozumie się, że nie! Oto masz jeszcze jeden dowód mej niewinności, Najukochańsza Żoneczko.

Teraz, do rzeczy: Przyjechałem tu umyślnie po Ciebie. Jestem obecnie bardzo bogaty, mogę stworzyć Ci życie, jak w bajce, o ile zechcesz wrócić do mnie. Odpisz więc szczerze i daj mi garść wskazówek, czy mam Cię porwać z Czaoping, czy też zwrócić się do władz angielskich i z ich pomocą odebrać Ciebie radży.

Czekam na Twą odpowiedź w Kalkucie, w „Grand-Hotelu", przy Chowringhee-Road, a z listem tym posyłam mojego boy'a, Turruta, którego podobno znasz i...

— Cooo?! — Zosia pędem pobie a ku drzwiom. — Turrut, bywaj, llo, Turrut, do mnie! — wołała w bogłosy.

Młody wielkolud wpadł ze swoją ugą i zaczął rozglądać się po acie, jakdyby szukał zuchwalca, zagrażał dobrej, białej rani.

Słuchaj, Turrut, tobie niegdyś zono list, przeznaczony dla Dlaczego nie powiedziałeś mi o

aki list?

n! — pokazała mu płócienną opatrzoną lakowemi pieczę- yprutą na górnym kancie.

głową na znak, iż poznaje to dawna sprawa. Pięć lat ada rani? Możliwe, że pięć.

chał z nim od Kalkutty, aż ng i tu odebrano mu go. powiedział rani? Bo nie ności po temu. Przecież tylko przez chwilkę, pod walki z lampartami. A po iał o tym liście.

ie zapomniałeś chyba, jak złowiek, który cię z nim

ł na pewną śmierć! — rzym, zaciskając pięść. — emlata pchnęła się nożem. o nie zapomnę!

owiedziałeś mi jeszcze, ak wyglądał...

gadzał się. Tym człowie- być Freddy Prado, cho twierdził uparcie, że jego białe, jak mleko.

nie osiwiał! — wytłuma- . — Ale w tak młodym e ciężko chorował... Bie-

(Dalszy ciąg nastąpi).

Twórczość ludzka

w różnych okresach życia

Nie ma teorii i nie ma definicji, którą by nam określała wiek życia ludzkiego, naznaczony największą płodnością umysłów i talentów. Przyjrzymy się przykładom z historii dziejów kultury, nauki i sztuki.

Napoleon Bonaparte miał 30 lat, gdy dokonał zamachu stanu, który w konsekwencji zaprowadził go na tron, a 36 lat liczył, gdy wygrał bitwę pod Austertitz.

Tycjan miał 98 lat, kiedy malował słynny swój obraz „Bitwę pod Lepanto".

W 50 roku życia Darwin zakończył swe dzieło „O powstawaniu gatunków".

W 39 roku życia Amudsen odkrył biegun południowy.

50 lat miał Cervantes, kiedy napisał „Don Kichota".

Arcydzieło humoru „Klub Pickwicka" napisał Dickens w wieku lat 26.

W 71 roku życia Verdi skomponował operę „Otello".

41 lat liczył Dante, gdy zaczął pisać „Boską Komedię".

Mając 23 lata, Izaak Newton ogłosił teorię dwumianu i stworzył podstawy fizyki i astronomii.

Tintoretto tworzył swe najlepsze obrazy jeszcze w 72 roku życia.

Mozart w 27 roku życia skomponował operę komiczną „Uprowadzenie z Seraju".

50 lat liczył Roentgen, odkrywając promienie X.

W 41-szym roku życia Krzysztof Kolumb stał się odkrywcą Ameryki.

Płk. Lindberg, pionier transatlantyckiego lotnictwa, dokonał swego przelotu z Ameryki do Europy mając 25 lat.

W 58 roku życia napisał Defoe „Robinsona Crusoe".

Mając 42 lata, Einstein zdobył nagrodę Nobla za swą rewolucyjną teorię względności.

W bitwie pod Cheroneą w r. 338 przed Chrystusem Aleksander Macedoński, naonczas 17-letni młodzieniec, ujawnił zdolności największego wodza swych czasów.

Niedawno zmarły wielki uczony i wynalazca Gugielmo Marconi miał 23 lata, gdy rozpoczął swe pierwsze doświadczenia z telegrafem bez drutu.

Swift w59 roku życia ogłosił „Podróże Gulliwera".

Franciszek Bacon miał zaledwie 15 lat, gdy jego dzieło „Novum Organum", było już całkowicie ukończone.

46 lat liczył Franklin, kiedy stał się wynalazcą piorunchronu, 40 lat miał admirał Nelson w dniu słynnej bitwy pod Abukirem, a poeta Milton w tym samym wieku napisał „Raj Utracony".

W 15 roku życia Chopin pisał mazurki.

46 lat liczył Leonardo da Vinci, gdy zakończył wspaniały fresk „Ostatnią wieczerzę pańską".

Joanna d'Arc miała 17 lat, gdy uwolniła Reims z rąk Anglików i przeprowadziła koronację Karola VII w tymże mieście.



SCHRON

Podczas próbnego ataku gazowego na stolicę pewien obywatel wybiegł z bramy i prosto do policjanta:

— Panie posterunkowy, co to za schron daliście mi?

— Co, zły?

— No chyba! Atakował mnie tam mój wierzyciel!

NASZE DZIECI

— Wiesz, co Madziu, zabawimy się teraz w Zoo!

— A jak to będzie?

— Ja będę małpą, a ty będziesz mnie karmić i dasz mi swoje ciastko.

(„Mercury")

CHOROBY ZAWODOWE

Pani Agnieszka ma ulubionego żebraka, któremu codziennie daje 10 groszy.

Pewnego razu podchodzi do niego i zapytuje zdumiona:

— Cóż to, dziadku! Jeszcze wczoraj byliście ślepi, a dziś nagle jesteście kulawi?

— A tak! — powiada żebrak. — Człowiek cały dzień stoi na powietrzu, na deszczu, to ledwo się z jednej choroby wyleczy, od razu wpada w drugą...

Z województwa kieleckiego

Młodzież wiejska - powstańcowi 63 r.

Korespondent nasz z Kielc donosi:

Na małym cmentarzysku we wsi św. Katarzyna, będącej głównym ośrodkiem ruchu turystycznego w górach Świętokrzyskich, znajduje się mogiła powstańca 63 r. Kim on był, jakie nosił nazwisko, kiedy zginął i w jakich okolicznościach, o tym nikt nie wie i zapewne nigdy się już nie dowie. W lasach Świętokrzyskich, w których powstańcy stoczyli wiele bitew i potyczek i w których trzymali się jeszcze, gdy w innych częściach kraju powstanie było już dawno stłumione, takich mogił bezimiennych było bardzo dużo. Znikły jednak z czasem, zrównały się z ziemią, nawet pamięć zdołała się o nich zatrzeć.

Ocalała tylko mogiła w św. Katarynie. Zawsze znaleźli się ludzie, którzy o niej pamiętali i nie pozwolili jej zapaść się w ziemię. Chroniła ją także puszcza Jodłowa na kraju której znajduje się mały cmentarzyk. Chronić ją będzie nadal, jak nadal nie zabraknie ludzi, którzy czuwać będą nad bezimienną mogiłą.

Tego roku w dzień Wszystkich Świętych dzieci ze szkoły we wsi św. Katarzyna złożyły na mogile powstańca wiązanki kwiatów, a z sąsiedniego Wilkowa przybył pochód młodzieży wiejskiej z wieńcem i ozdobiono nim grób tego, który walczył za wolność Ojczyzny i położył za nią życie. Z pośród młodzieży Wilkowskiej, otaczającej mogiłę, wystąpił Antoni Zaborowski i wygłosił piękne przemówienie, poświęcone tej walce o wolność oraz uczczeniu pamięci jej uczestników. Wśród ciszy, zakłócanej jedynie szumem jodeł, padały słowa szczere, nieuczone i właśnie dlatego wzruszające i znamienne, bo świadczące, że w dusze młodzieży wiejskiej zapadło już bardzo głęboko słowo: Polska i dająca pewność, że nie ma już takiej siły, która potrafiłaby je wydrzeć czy zatrzeć.

KONFERENCJA W OLKUSKIEM.

W dniu 31 października 1937 r. we wsi Chełm, pow. Olkusz, odbyła się konferencja powiatowa Zarządów Kół Stronnictwa Ludowego. Referat polityczny wygłosił delegat Zarządu Wojewódzkiego z Kielc. W dyskusji omówili chłopi najważniejsze zagadnienia i bolączki naszego życia politycznego.

SAMOWOLA POSTERUNKOWEGO.

Na zebranie Koła Stronnictwa Ludowego w Sułoszowej, pow. olkuskiego w dniu 29 października rb., odbywające się zgodnie z art. 18 ust. o zgromadzeniach, przybył znany już czytelnikom st. postr. *Kuk Franciszek* z posterunku Sułoszowa i bez uprzedniego stwierdzenia, jaki charakter ma zebranie i kto przewodniczy — zebranie rozwiązuje. Przewodniczący zebrania p. *Pasternak Roman* oświadczył postr. Kukowi Franciszkowi, że zebranie odbywa się zgodnie z art. 18 ust. o zgr. *na co p. Kuk odpowiedział, że ustawę ma w kieszeni.*

Niewiadomo co bardziej zagraża porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu, czy niewłaściwe postępowanie pana Kuka, czy też legalne zebranie Stronnictwa Ludowego.

ZEBRANIE LUDOWE W STOPNICY.

Dnia 7 listopada br. odbyło się zebranie powiatowe Str. Lud. przy bardzo licznym udziale delegatów z całego powiatu stopnickiego! Referat polityczny wygłosił członek Zarządu Wojewódzkiego *mec. Antoni Łazarczyk* ze Skarżyska. W dyskusji zabrali głos liczni chłopi, którzy zgodnie podkreślili, że w tak ważnej chwili, czujność chłopów musi być zdwojona. Pozatem omówiono sprawy organizacyjne w powiecie. W odpowiedzi na zakusy naszych faszystów, postanowiono zdwoić wysiłek organizacyjny i potroić liczbę kół w powiecie.

BACZNOŚĆ POWIAT KIELECKI.

W dniu 5 grudnia rb. o godzinie 10-ej w sali T. U. R. w Kielcach, *ul. Sienkiewicza nr. 9, odbędzie się statutowy zjazd powiatowy na powiat kielecki.* Uprasza się wszystkie Zarządy Kół, jak również delegatów o przybycie na zjazd. Wstęp na salę tylko za legitymacjami członkowskiemi.

Zarząd Powiatowy Str. Ludowego.

* * *

W dniach 8, 9 i 10-go grudnia rb. odbędzie się *trzydniowy kurs powiatowy* Stronnictwa Ludowego we wsi *Domaszowice,* gminy Dąbrowa. Zarządy Kół powinny na kurs przybyć w komplecie, pozatem winny wysłać najczynniejszych ludowców, jak również i kobiety, któreby po kursie zajęły się pracą organizacyjną.

Zarząd Powiatowy Str. Lud.

Długo paliły się świece na bezimiennej mogile powstańca r. 1863 na cmentarzyku w św. Katarzynie. Płonęły radośnie jako widomy znak tego, że między współczesną młodzieżą wiejską a tymi nieznanymi bohaterami, których prochy kryją góry Świętokrzyskie, zawiązała się silna nić, która trwać będzie zawsze.

BACZNOŚĆ POWIAT STOPNICKI.

W dniach 12, 13 i 14-go grudnia rb. odbędzie się *trzydniowy kurs powiatowy* Stronnictwa Ludowego we wsi *Strzelce,* gmina Oleśnica.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI STRONNICTWA LUDOWEGO W KIELCACH.

* * *

Z OJCZYSTYCH STRON WALERONA.

Twórca „kadzichłopów" swym ojczystym powiecie jędrzejowskim miał jeszcze doniedawna trochę swych zwolenników, rekrutujących się przeważnie z licznych szwagrów i kumów. Wyznawcy Walerona starali się u sprawiedliwić swego „wodza" tym, że „poczciwy" Waleron w Stronnictwie Ludowym nie mógł pożytecznie pracować dla wsi, gdyż „piastowcy mu przeszkadzali". Ale jak Waleron zwinął swój „Chłopski Sztandar" i pokornie wlazł pod koc, to i kumom mina zmiękła.

Dziś jego najbliżsi, którzy jeszcze przed rokiem nie chcieli słuchać o Stronnictwie Ludowym, zaczynają dopominać się o referentów do swej wsi i z powrotem abonować „Zielony Sztandar". Aresztowanie Kozła, Bani i Sienkiewicza nie zdołało utrwalić wpływów Walerona. Idea Stronnictwa Ludowego przeżyła groźniejszych wrogów od Walerona; różne wielkości się skończyły a Stronnictwo pozostało niezwyciężone.

* * *

ZJAZD POWIATOWY W CZĘSTOCHOWIE.

Przed kilkunastu dniami odbył si[ę] **Zjazd Powiatowy Str. Lud. w Częstochowie**. Zjazd zagaił dotychczasowy prezes **Ża[...] Tomasz** z Białej. Przewodniczył **Lechowsk[i] Ludwik** z Kiedrzyna. Referat polityczn[y] wygłosił **Bieniek Stanisław,** który zobraz[o]wał walkę i zmagania chłopów w dobi[e] dzisiejszej z żywiołami wstecznictwa. P[o] referacie wybrano Zarząd Pow., prezese[m] którego został **Lechowski Ludwik.** Po om[ó]wieniu spraw organizacyjnych i kursów w powiecie zjazd zakończono odśpiewaniem „Gdy naród do boju"... Zebrani chłopi zł[o]żyli pewną kwotę na zakupienie mszy św[.] za poległych chłopów w Małopolsce po[d]czas ostatnich zajść.

* * *

ZA CZYJE PIENIĄDZE.

W dniu 24 października br. odbył zjazd w Częstochowie młodzieży t[...] „Młodowiejskiej". Po zjeździe tak ura[...] „czystą" furmana gospodarza ze w[...] cin Stary, Teofila Ogrodnika, że te[...] mego dnia życie zakończył wskute[k] cia nadmiernej ilości alkoholu.

Ciekawe za czyje pieniądze!

* * *

„CO PAN KAŻE SŁUGA [...]

Onegdaj odbył się kurs „Ozo[...] stochowie, na który ściągnęli [...] pów z powiatu, w czym połowa [...] pów, który otwarcie krytykow[...] przypominając dawne B. B.; dr[...] stanowili „kadzichłopi" i ci, kt[...] gonili po ulicach Częstochowy [...] zwrotu pieniędzy za dawne sz[...] tam nie był. Nie brakło p. Ada[...] skiego, który dawniej był wiel[...] lem, walczył ze szlachtą i ende[...] wygodnie mu bić czołobitne po[...] cerować razem z endekami. By[...] sław Sukiennik, przyjaciel p. [...] go, który nigdy nie mógł się w[...] branych pieniędzy od chłopów [...] rzucony został ze Stronnictwa [...] a który podobno ma upoważnie[...] tę „Ozonową". Nagadano peln[...] i pomianowano przewodnicz[...] nych — był czy nie był, ale [...] został — nikt o zgodę nie pyt[...] choć krótka, ale dała panom z[...] sny obraz, **jakie prądy nurtują [...] pów.**

* *

Na sieroty w Małopolsce z[...] braniu w **Złotym Potocku** pow[...] wa dnia 24. 10. 1937 r. 1) B[...] sław 50 gr., 2) Srokosz Kazim[...] Knapik Roman 20 gr., 4) R[...] 10 gr., 5) Kucia Władysław 1[...] zem 1.40 zł. przesłane **dnia 4.** „Ziel. Sztand."

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

TERMIN ZJAZDU Z POWIATU KRAKOWSKIEGO.

Dnia 5 grudnia br. odbędzie się w Krakowie w sali Domu Ludowego „Wisła" zjazd powiatowy S. L. z powiatu Kraków. Początek o godz. 10-tej. Wstęp za legitymacjami. Każde Koło ludowe powinno wysłać delegatów na zjazd.

Zarząd pow. S. L.

BACZNOŚĆ MAKOWSKIE I JORDANOWSKIE

Dnia 28 listopada 1937 r. (niedziela), o godz. 12-tej odbędzie się w **Makowie Podhalańskim w sali „Sokola" walny zjazd powiatowy Str. Ludowego.** Porządek obrad podany będzie na miejscu.

Wstęp na zebranie tylko za legitymacjami członkowskiemu S. L. na r. 1937.

Za Zarząd pow. S. L.

Jan Rusin prezes — **St. Stanarzek** sekretarz

NOWOTARSKIE!

Dnia 28 listopada br., niedziela godz. 10, odbędzie się w Nowym Targu zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego. Wstęp tylko za legitymacjami.

Pow. Zarząd Stron. Ludowego.

BACZNOŚĆ DĘBICKIE!

Dnia 1 grudnia br. o godz. 12-tej odbędzie się w sali „Sokoła" w **Dębicy** wiec **gospodarczo-polityczny.** Chłopi stawcie się licznie!

Zarząd pow. Stronnictwa Ludowego w Dębicy.

* * *

Dnia 3 grudnia br. o godz. 12-tej odbędzie się w sali **„Jedność"** w **Sędziszowie** wiec gospodarczo-polityczny.

Zarząd pow. Stronnictwa Ludowego w Dębicy.

* * *

Dnia 17 listopada odbyło się w sali sekretariatu Str. Ludowego w **Dębicy posiedzenie powiatowej komisji gospodarczej** pod przewodnictwem **Karola Kolbusza.** Poruszono szereg spraw gospodarczych aktualnych w powiecie. Podniesiono konieczność zapobieżenia zwyżce cen drzewa opałowego, budulcowego i materiałowego w powiecie. Sprawy te będą szczegółowo omawiane na wielkich zgromadzeniach ludowych w dniach 1 grudnia w Dębicy i 3 grudnia w Sędziszowie.

Termin zjazdu S. L. w Stanisławowie.

Zawiadamiamy zainteresowanych, że *dnia 28 bm. o godz. 12-ej odbędzie się w Delegowie walny zjazd na powiat stanisławowski,* na którym nastąpi m. inn. wybór nowego Zarządu powiatowego oraz wybór delegatów na kongres S. L.

—o—

POWIAT KAŁUSZ

Konstytujące posiedzenie Zarządu powiatowego, pow. komisji rewizyjnej, pow. komisji gospodarczej — odbędzie się w **dniu 28 listopada** br. w domu p. **Rybaka Piotra w Dębinie.** Początek o godz. 10-tej rano.

Ze względu na ważność spraw, będących na posiedzeniu, proszę uprzejmie o niezawodne i punktualne przybycie.

J. Moskal — prezes pow.

POW. OPATÓW: W niedzielę 28 listopada o godz. 11-ej w sali „Domu Spółdzielczego" w **Nikisiałce Dużej,** odbędzie się zebranie Zarządu Pow. oraz konferencja prezesów i sekretarzy Kół S. L. Na zebranie przybędą członkowie Zarządu wojewódzkiego S. L. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna i obowiązkowa.

Sekretarz: Jan Staniek.
Prezes pow.: Dębniek Piotr.

POW. LUBARTÓW: W dniu 28 listopada o godz. 11-ej w **Lubartowie** w lokalu sekretariatu pow. **przy ul. Lipowej 3** — odbędzie się konferencja Zarządu pow. S. L. oraz Zarządów poszczególnych Kół S. L. Sprawy bardzo ważne. Między innymi wybór delegata na zbliżający się kongres. Uprasza się o konieczne przybycie.

Prezes pow.: Wł. Mazurek.

—o—

POW. SIERADZ: Kursy społeczno-polityczne jednodniowe, odbędą się na terenie powiatu sieradzkiego w następujących miejscowościach: Dnia 28 listopada we **wsi Wojków, gm. Gruszczyce,** dnia 11-go grudnia we wsi **Sokołów, gm. Bogumiłów,** dnia 12 grudnia we wsi **Bobrowniki,** gm. Bogumiłów, dn. 19 grudnia we wsi **Prażmów,** gm. Majaczewice, i dnia 20 grudnia we wsi **Kamionka** gm. Majaczewice. Ludowcy stawcie się licznie!

Prezes pow.: Adam Banach.

POW. WIELUŃ. W dniu 28 listopada o godzinie 10-tej odbędzie się **w Turowie** zjazd powiatowy Stron. Lud., na który mają się stawić wszystkie Zarządy Kół S. L. Sprawy bardzo ważne i pilne.

Prezes pow.: P. Chwaliński.

Nabożeństwo żałobne w Kazimierzy Wielkiej.

W dniu 27 listopada br. o godzinie 10-ej rano zostanie odprawione *nabożeństwo za spokój dusz poległych chłopów, w kościele parafialnym w Kazimierzy Wielkiej.* O liczny udział członków i sympatyków z powiatu prosi

Zarząd powiatowy S. L. w Pińczowie.

ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA PSZCZELARSKIEGO z odczytem **ks. dyr. Senkowskiego** odbędzie się w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 10-tej w sali wykładowej przy ul. św. Jana 20, I p. w **Krakowie.** Uprasza się członków o przybycie.

DO KÓŁ MŁ. WIEJSKIEJ „WICI" POW. TARNOBRZEG

Dnia 28 listopada br. odbędzie się w **Grębowie,** w domu kol. **Walentego Duli, konferencja** członków Pow. Zw. Mł. Wiejskiej i członków Zarządów wszystkich K. Mł. Wiejskiej „Wici" z powiatu. — Początek o godz. 10-tej przed południem. — Sprawy do omówienia są bardzo ważne, przybycie wymienionych obowiązkowe. — Przypominamy o uregulowanie składek do Pow. Zw. Mł. Wiejskiej, które były podjęte uchwałą na zjeździe w wysokości 10 zł. — oraz stypendium na Gacaków.

Za Zarząd Pow. Zw. Mł. Wiej. „Wici"
Korga Leon.

KONKURS
NA STYPENDIA IM. LEONA I ALEKSANDRY KOZIEBRODZKICH Z ZAPISU ZOFII CHEŁMICKIEJ DLA DZIECI OFICJALISTÓW WIEJSKICH.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza *konkurs na kilka stypendiów dla uczniów szkół rzemieślniczych oraz jedno stypendium dla ucznia niższych szkół ogrodniczych — każde po 400 zł. na rok szkolny 1937-38.*

Stypendia nadane będą przede wszystkim *dzieciom oficjalistów wiejskich* wyznania rzymsko-katolickiego, którzy wykażą się świadectwami dłuższej służby, jako oficjaliści w jednym gospodarstwie wiejskim; w braku kandydatów, odpowiadających tym warunkom, stypendium będzie przyznane dzieciom oficjalistów, którzy krótszy czas w służbie pozostawali lub wreszcie najzdolniejszym i najbardziej wartościowym uczniom dzieciom niezamożnych rolników (małorolnych).

Podania kandydatów wraz z a) zaświadczeniami szkół, do których uczęszczają, b) świadectwami pracodawcy, poświadczonymi co do czasu służby rodziców przez wójta gminy, względnie proboszcza lub dwóch obywateli ziemskich tejże gminy, i c) świadectwami niezamożności rodziców ucznia winny być wnoszone w terminie *do dnia 30 stycznia 1938 roku do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Aleja Szucha nr. 25.*

Proces o kiosk

W Krakowskim Sądzie Cywilnym znajduje się sprawa p. Barbary Sierosławskiej, wdowy po działaczu niepodległościowym.

Sprawa ta przedstawia się następująco: P. Sierosławska była dzierżawczynią kiosku tytoniowego w Krakowie. Kiosk ten jej odebrano. Po odebraniu kiosku, poszkodowana zaskarżyła gminę miasta Krakowa i Związek Inwalidów o zwrot kiosku i o odpowiednie odszkodowanie. W pozwie p. Sierosławska opiera się na tym, że przy zawieraniu umowy z „Orbisem", który przed kilku laty był posiadaczem koncesji na kioski, nie zgodziła się na warunek wydzierżawienia wystawionego własnym kosztem kiosku tylko na okres dwóch lat, licząc na to, że podobnie jak inni kioskarze winna dzierżawić go przez lat 10. P. Sierosławska twierdzi w pozwie, że w sprawie tej otrzymała szereg przyrzeczeń od kilku członków prezydium miasta, niedotrzymanych przez Zw. Inwalidów, któremu miasto oddało w dzierżawę kioski po wygaśnięciu umowy z „Orbisem". Na potwierdzenie tych okoliczności p. Sierosławska prosi Sąd o przesłuchanie kilku znanych osobistości z b. wojew. Beliną-Prażmowskim i prez. Kaplickim na czele.

Procesy o strajk chłopski w Bocheńskim

Za strajk chłopski z gromady Gawłów za par. 251 stawali przed sądem grodzkim w Bochni chłopi a to: Kukulski Ignacy członek zarządu powiatowego i prezes miejscowego koła Str. L., wiceprezes Waśniowski Adolf, Czarnota Jan, i Feliks Trzaska wszyscy z Gawłowa.

Trzej zostali zwolnieni, a Feliks Trzaska został zasądzony na 2 miesiące bez zawieszenia. Obrona wniosła apelację. Bezinteresownie zajął się tą sprawą adw. dr. Stanisław Nowak, za co Zarząd pow. S. L. składa Mu staropolskie Bóg zapłać.

Z Trzeciej Rzeszy

W wielkich hannowerskich zakładach metalurgicznych „Hanomag" aresztowano 15 pracowników, posądzonych o kradzież rysunków technicznych. Zakłady te pracują przeważnie dla armii niemieckiej. Po tym fakcie została przydzielona do zakładów specjalna brygada „Gestapo". Szef policji Himmler zakomunikował, że w zakładach utrzyma nadal policję do specjalnych celów, jak to uczynił swego czasu w stoczni „Deschimag" w Bremie, kiedy zaszły wypadki szpiegostwa.

Z Rosji sowieckiej

Bardzo surowa „czystka", skierowana przeciwko komunistom narodowości fińskiej i estońskiej, zamieszkującym okrąg leningradzki, dobiega końca. Do zaostrzenia kursu przeciwko obu tym mniejszościom przyczynił się niewątpliwie zamach na Żdanowa. Centralne komitety estońskiej i fińskiej partii komunistycznej aresztowane zostały w pełnym składzie, przy czym część działaczy została już rozstrzelana.

* * *

„Tass" donosi o przewidywanych zmianach w składzie osobowym poszczególnych komisariatów ZSSR. Zwłaszcza oczekiwane są zasadnicze zmiany w komisarciacie przemysłu ciężkiego w związku z planami reorganizacji tego przemysłu, opracowanymi przez komisarza Kaganowicza. Jak donoszą, oczekiwana jest nowa czystka w składzie osobowym najwyższych władz autonomicznej republiki białoruskiej.

„Feniks" przegrał proces

Sąd Najwyższy rozpatrywał spór między Towarzystwem Ubezpieczeniowym „Feniks", a gminą miasta Krakowa w sprawie przerachowania pożyczki 700.000 zł., zaciągniętej przez gminę w „Feniksie" w latach 1928 i 1929. Skrypt dłużny pożyczki zawierał klauzulę, że zwrot jej nastąpi w parytecie dolarowym.

Wobec tego, że dolar spadł, gmina uważała, że winna spłacić pożyczkę według niższej wartości dolara i w myśl dekretu walutowego. Ponieważ „Feniks" nie chciał przyjąć spłaty pożyczki po niższym kursie, wywiązał się spór sądowy, który przeszedł przez trzy instancje. Sąd Najwyższy uznał stanowiska gminy Krakowa za słuszne.

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowo-towarowej notowano w dniu 19 listopada br. następujące ceny:

ZBOŻA:	
Pszen. 80 proc. ziarn. szk.	31.00—31.25
Pszenica dworska czerw.	29.00—29.25
Pszenica biała dworska	29.00—29.25
Pszenica zbierana	28.00—28.25
Żyto jednolite dworskie	24.25.—24.50
Żyto zbierane	23.75—24.00
Owies dwor. jednolity	22.75—23.00
Owies zbierany targowy	21.25—21.50
Owies zadeszczony	20.00—20.50
Jęczmień jednolity	21.00—23.00
Jęczmień przemiałowy	20.00—20.25
Jęczmień pastewny	18.75—19.00
PRZETWORY MŁYNARSKIE	
Mąka pszenna:	
Mąka psz. g. I wyc. 0-30%	46.00—47.50
Mąka psz. g. I wyc. 0-50%	44.50—45.00
Mąka psz. g. IA wyc. 0-65%	41.00—42.00
Mąka pastewna	17.50—18.00
Mąka razowa	33.50—34.50
Mąka żytnia okręgu krakowskiego	
Mąka żyt. g. I st. wym. 0-50%	34.50—34.75
Mąka żyt. g. I st. wym. 0-65%	33.50—33.75
Mąka razowa	27.50—27.75
Mąka żytnia okręgu poznańskiego	
Mąka żyt. g. I st. wym. 0-50%	35.00—35.50
Mąka żyt. g. I st. wym. 0-65%	34.00—34.50
Otręby żytnie standartowe	15.00—15.25
Otręby pszenne średnie	14.50—14.75

Ceny innych artykułów bez zmiany.

Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozów lokalnych brak.

Katastrofa w kopalni w Zabrzu

W kopalni „Królowa Luiza" w Zabrzu wydarzyła się w środę eksplozja, skutkiem czego 6 górników zostało zasypanych. Podjęta akcja ratunkowa napotyka na znaczne trudności. Do czwartku w południe nie zdołano jeszcze nawiązać łączności z zasypanymi górnikami.

Odpowiedzi Redakcji

W. P. Leon Łaz. Wiersz p. t. „Do Was Bracia" uległby konfiskacie, dlatego nie zamieszczamy. Nadesłana notatka w druku. Cześć!

Koła ludowe w Sielcu i Przedmieściu Sędziszowskim zawiadamiamy, że komunikatu o poświęceniu sztandaru w dn. 14 listopada nie mogliśmy zamieścić, gdyż **komunikat ten nadszedł do naszej redakcji już po wydrukowaniu numeru.**

WP. Piotr Sokołowski, pow. Zborów. — Głos Pański, to jeden z bardzo wielu, które wołają o zmianę polityki w stosunku do Niemiec i o obronę Polaków na terenie niemieckim. Niestety, jak dotychczas żadnego nie odniosły skutku.

P. T. Zarząd Koła Lud. w Lipniku, pow. Brzozów. P. Złotek jest akademikiem ludowcem i mieszka w Krakowie, dobrze nam jest znany. Wiedzieliśmy o tem.

WP. Feliks Wójcik, pow. Stanisławów. O księdzu Sarnie, który agitował przeciw ludowcom i uroczystości w dniu 15 sierpnia, nie będziemy rozpisywać się.

Każdy policjant jest funkcjonariuszem państwowym, skoro więc nie szanuje hymnu państwowego, obraża to państwo i jego władze powinny pociągnąć go do odpowiedzialności karnej.

WP. Leon Łaz, pow. Brzeżany. Wiersz omawia aktualne sprawy uwięzionych chłopów, ale forma jego słaba i cenzorowi by się nie spodobał. Notatki o nadużyciach w Ubezpieczalni Społ. nie daliśmy, wolimy dać sprawozdanie z procesu. Tak samo o wójcie z Brzeżan wolelibyśmy mieć konkretne fakty, a nie pisać o pogłoskach. Jeśli macie pewne wiadomości, przyślijcie.

Uniwersytet Wiejski w Nietążkowie. Wstrzymany na okres wakacji numer „Piasta", będziemy znów stale wysyłać. Życzymy powodzenia w pracy. Dyrektorowi też.

WP. Wojciech Guzik, pow. Dąbrowa. Zamówienie na „Historię Chłopów" dla Koła Ludowego skierowaliśmy do księgarni Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie, będzie zaraz załatwione. „Ludzie, Ideje, Czyny" kosztują 7 zł. można zamawiać także w księgarni Związku, Kraków, Radziwiłłowska 23.

WP. Szymon Ryba, Alwernia. Sprawę Pańską oddaliśmy adwokatowi, który udzieli Panu odpowiedniej porady.

WP. Władysław Kojder, pow. Przeworsk. Według życzenia kwota uznana i zaliczona na rachunek prenumeraty.

WP. Andrzej Strojek, pow. Wadowice. Słusznie Pan zwraca się z apelem do ludowców w powiecie wadowickim, aby więcej czytali prasę ludową, zamiast prasy brukowej, która żadnego pożytku chłopom nie przynosi. Ale trzeba tak zaapelować i dołożyć pracy, żeby w powiecie wadowickim ruch ludowy rozwinął się, to napewno i prasa ludowa będzie więcej tam czytana.

WP. Józef Bieniek, Librantowa. Wierz otrzymaliśmy, ale zamieścić go nie możemy, gdyż zbyt długi i poezja Pańska słaba. Ponieważ to początki, niech się Pan nie zraża, a popracuje trochę w tym kierunku.

WP. Jan Kowalik, pow. Lubaczów. Nowy adres „Wici" jest następujący: Warszawa, ul. Chmielna 110. List załączony wysłaliśmy.

WP. Konstanty Kornaś, Tymowa. Podajemy żądany adres: Tygodnik „Zwrot", Katowice, ul. Sobieskiego 11. Pismo opozycyjne i dobre, ale trzeba pamiętać o prasie ludowej, w pierwszym rzędzie. Prenumerata „Zwrotu" wynosi 1.50 zł. miesięcznie.

WP. Józef Pietrzyk, Czudec. Myśli, jakie Panu przychodzą do głowy pod wpływem chorału „Z dymem pożarów, nie zobaczyłyby światła dziennego na łamach „Piasta", więc nie zamieszczamy. Musi pan się liczyć z tem, że nad nami jest jeszcze cenzor. Ogłoszenie kosztowałoby 3 zł.

WP. Jan Tęcza, Kożuchów. Artykuł „W rocznicę niepodległości Polski" jest dobry, ze swadą napisany, ale tak obszerny, że nie mogliśmy go zamieścić. Ma Pan dobre pióro, prosimy o pisanie do „Piasta", ale krótsze artykuły, prosimy także o wiadomości z okolicy.

WP. Adam Wagner, Bielsko. Pismo otrzymaliśmy, będziemy się starali wskazówki wykorzystać. W ocenie jesteśmy więcej optymistami, bo twierdzimy, że już 1 milion zdecydowanych chłopów wystarczyłoby do zwycięstwa sprawy, a nie trzeba aż 10 milionów!

WP. Anna Tomalczyk, Biała. Autorem tej książki jest Studnicki, kosztuje 7 zł., a nabyć ją można u Gebethnera, Kraków, Rynek Główny. Księgarnia.

WP. Jan Mirocha, pow. Chrzanów. Za dużo Pan myśli naraz porusza w jednym artykule i wyszło to zbyt chaotycznie. Dlatego nie zamieściliśmy.

WP. Antoni Cichocki, pow. Brody. Po wszelkie informacje organizacyjne należy zwracać się do Zarządu powiatowego lub do sekretariatu Stronnictwa we Lwowie, ul. Lelewela 5. Protokół z wyborów nowego Zarządu w Kole otrzymaliśmy — kotę 5 zł. także dziękujemy. W artykule „Gdzie jest sprawiedliwość", dużo rzeczy słusznych, ale mało cenzuralnych, więc nie zamieścimy.

Opieka czy pognębienie

Chłop polski jest obecnie pod względem materialnym nędzarzem w największym tego słowa znaczeniu. Życie jego nie jest życiem człowieka kulturalnego w 20 wieku, lecz jest to nędzna wegetacja człowieka, który ma za dużo by umrzeć, a za mało, ażeby żyć. Jednej rzeczy mu jednak nigdy nie zabraknie, to jest ciężkiej nieopłacalnej pracy, każdodziennie przez 16 godzin.

Gnębią go rzesze najrozmaitszych handlarzy, a dzięki organizacji cieszą się ochroną prawa, zabierają większą część jego dochodu i prowadzą go stopniowo do zupełnej ruiny gospodarczej. Wyzyskują go rzeźnicy, handlarze koni, świń, prosiąt i handlarze wszystkiego tego, co ten chłop produkuje, a jest on bezbronny, bo brak mu organizacji i rzetelnej opieki, obcy więc wysysają jego soki życiowe. Nic dziwnego też, że mimo największego wysiłku w pracy, i ostatnich dekretów oddłużeniowych stan majątkowy chłopa stale się pogarsza i coraz to więcej gospodarstw chłopskich idzie pod młot egzekutora. Chłop bez dochodów staje się niewypłacalny i pada ofiarą wierzycieli, którzy są panami życia i śmierci.

Największym wierzycielem chłopa to Państwowy Bank Rolny, którego zadaniem ma być obrona interesów chłopskich, przeprowadził już i przeprowadza bezwzględnie w dalszym ciągu masowe sprzedaże gospodarstw rolnych. P. B. R. korzysta z szczególnych przywilejów. Wierzytelność jego zabezpieczona jest na pierwszym miejscu z możnością dalszego zabezpieczenia zaległych odsetek na miejscu pierwszym. P. B. R. ma własnych taksatorów, którzy często nieznając miejscowych stosunków oceniają realności bardzo nisko, a to zazwyczaj do takiej wysokości, ażeby pokryte zostały wierzytelności banku. Często nabywają wierzyciele gospodarstwa chłopskie za bezcen. Przeżywamy okres wywłaszczania chłopów, coprawda w zmienionej formie.

Tym stanem rzeczy chłop przywiedziony jest do największej rozpaczy, bo cóż może go coś gorszego spotkać jak to, że musi opuścić swoją umiłowaną ziemię i ująć za kij tułaczy?

Społeczeństwo polskie z niesłychanym napięciem i często ze zgrozą śledzi rozwój wypadków na wsi, współczuje z chłopem wyrzuconym z swego warsztatu pracy i cały naród oczekuje, co obóz rządzący uczyni, ażeby nie przyprowadzać chłopa do ostateczności.

Przecież i głupi zrozumie, że kto chce w Polsce na dłuższy czas rządzić, musi pozyskać bodaj poważną część chłopa polskiego, a można go pozyskać w wielkiej już mierze, dając mu możliwość spokojnego, dochodowego gospodarstwa na własnej roli.

A zdaje się, że najwyższy czas, ażeby zerwać z obojętnością, nie zagrzebywać głowy w piasku

Oby tych parę słów prawdy nie były głosem wołającego na puszczy, którego nikt usłyszeć nie może.

Kronika Śląska

Powiat Cieszyn

WYNIK ZBIÓRKI NA GROBY ŻOŁNIERSKIE.

W dniu 1 listopada 1937 r. zebrano na groby żołnierskie: 512 zł. 94 gr. — i 539 Kc 90 hal. Powyższe kwoty obliczono komisyjnie.

Stonawski Jan, dyr. państw. gimn. kupieckiego, Stonawska Janina, Rabin Jerzy, nauczyciel, Andrzej Szwed, nacz. rach. przy Sądzie Okr. w Cieszynie.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim P. T. Ofiarodawcom, którzy w dniu 1 listopada 1937 r. złożyli datki na uporządkowanie grobów żołnierskich, jak również za prace i trudy, związane z przeprowadzeniem zbiórki dziękuję staropolskiem :„Bóg zapłać!".

W szczególności składam serdeczne podziękowanie Polskiemu Białemu Krzyżowi na ręce WP. Insp. Barańskiej, Rodzinie Wojskowej na ręce WP. Płk. Warzybokowej, Rodzinie Policyjnej na ręce WP. Komis. Sturzowej, Sodalicji Pań na ręce WP. E. Martinkówny i WWPP. Słuchaczom Państw. W. S. G. Wiejskiego.

Dziękuję ponadto WP. Hrab. Thunowej, PP. Dyrektorom Stonawskim, P. Rabinowi Jerzemu i P. Nacz. Szwedowi.

Za cichą opiekę nad cmentarzem dziękuję P. Pałk. Siwej i Wiel. Siostrze Arsenii, Boromeuszce.

Ks. Konstanty Poglódek,
prob. par. wojskowej.
Bron. Warzybok, ppłk. dypl.,
dowódca pułku i kom. garn.

Ofiara na groby. JWP. Hrab. Thunowa ofiarowała na ufundowanie nagrobka żołnierskiego kwotę 30 zł., za którą w imieniu Komitetu serdeczne podziękowanie składa: ks. K. Poglódek.

CIESZYN. (Zbiórka na cele pomocy dzieciom). Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Cieszynie przeprowadził w niedzielę, dnia 14 listopada br. na terenie miasta Cieszyna zbiórkę na cele pomocy dzieciom przy pomocy pań ze Stow. Kobiet Katolickich, Stow. Niewiast Ewangelickich, Tow. Opieki nad młodzieżą szkolną, Rodziny Wojskowej, Towarzystwa Polek i Rodziny Policyjnej, która wyraziła się kwotą zł. 154,65 i 59,95 Kcz. Kwotę tę, po pokryciu wydatków wynoszących zł. 3,60 złożono w K. K. O. miasta Cieszyna.

Z TOW. TEATRU POLSKIEGO W CIESZYNIE.

Po „Sztubie", która odsłoniła przed nami tajniki wewnętrznych stosunków w gronach profesorskich i rzuciła na nie światło idealne, boć w końcu sztuki wszyscy profesorowie, dyrektor, a nawet sam wizytator ze stolicy przechodzą na stronę profesora Stanisława; światła idealne, boć przecież nie było między profesorami ani jednego, któryby się oddawał jakiemuś przykremu nawyknieniu, a wszyscy ciągnęli sztubę wzwyż, choć pewnie różnymi metodami — zagoszcza w teatrze naszym mili nam tak bardzo i z tak wielkim utęsknieniem oczekiwani pieśniarze. Chór Dana do nas zawita! Chór, który obie półkule świata splendnie „rękami, nogami i okrzykami" chór, który wszystkie gwiazdy filmowe w Hollywood wprowadził w podziw.

Nie mniejsze i u nas miał powodzenie i wierzymy, że i w niedzielę, dnia 21 bm. wszyscy miłośnicy śpiewu znajdą się w teatrze i oczarowani wsłuchiwać się będą w pieśni piękne, i tym bardziej ciekawe, że całkiem nowe, z których żadna nie była dana dotąd w Cieszynie.

Pewnie, że coś powtórzy chór ze starszego repertuaru, ale to już na wyraźne życzenia melomanów.

Początek o godz. 8 wieczorem, bilety już do nabycia w „Kresach".

SPROSTOWANIE OMYŁKI.

W ogłoszeniu firmy Jan Symko, p. Zagórz wydrukowano mylnie cenę zł. 1 zamiast trzy złote. **Administracja.**

CIESZYN. W niedzielę, dnia 24 ub. m. odbyło się przy licznym udziale obywateli uroczyste przeniesienie do „Grobów zasłużonych" na cmentarz Komunalny miasta Cieszyna, zwłok trzech wielkich mężów — bojowników o polskość Śląska w czasach niewoli, bojowników o polskie oblicze kultury i prawa ludu śląskiego — śp. Karola Miarki, Pawła Stalmacha i ks. Ignacego Świeżego.

Trzej ci mężowie w historii Śląska, w uświadomieniu sobie przez nasz lud, iż są Polakami, że Polska miała i ma swą kulturę wywarli w duszy, w psychice „Ślązaka" istny przełom.

Powiat Bielsko

IŁOWNICA (ZEBRANIE). Dnia 17 ub. m. odbyło się u nas zebranie S. L. Przemawiał mgr. Kaleta. Zebrani członkowie poruszyli cały szereg kwestii. Między innymi napiętnowano służalstwo i zdradę sprawy ludowej przez pewne jednostki w gminie, którym nie jest na rękę, że chłop, zabrał się do walki o swój honor i o słusznie należne mu prawa. Tym, o których chodziło — radzimy przy okazji — nie wtykać nosa, bo siła chłopska i ich „wielkość" zmiecie i to... niedługo!

Obywatele skarżyli się, iż Zarząd Gospodarstwa Rybnego zabrał chłopom od lat dzierżawione grunty i zapuścił wodą, i to akurat — jakby z ironii dla zdrowia, bezpieczeństwa i lepszej korzyści w centrum gminy.

Zebrani uchwalili, iż: żądają opuszczenia stawów i przywrócenia do poprzedniego stanu, popierają uchwalone poprzednio tam na zebraniach rezolucje, dotyczące obniżenia długów i wstrzymania egzekucyj.

Zebranie nie było zbyt liczne, a to ze względu na to, iż właśnie w ten sam dzień odbywał się u nas pogrzeb śp. Łaciakowej, żony członka naszego Koła, któremu tą drogą przesyłamy nasze ludowe współczucie. **Obecny.**

BRENNA. (Akademia ku czci Chrystusa Króla). Staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Mężów odbyła się tutaj dnia 31 października br. w domu imieniem ks. Londzina akademia ku czci Chrystusa Króla. Na akademii tej przemawiało szereg mówców na temat niebezpieczeństwa ze wschodu oraz bratobójczych walk w Hiszpanii. Żaden z referentów nie miał odwagi — czy też nie chciał wyjaśnić, kto spowodował bratobójczą walkę w Hiszpanii. A zresztą — po co nam sięgać do Hiszpanii czy Rosji? Winniśmy zająć się sprawami w własnej Ojczyźnie! nie myślcie Panowie, że Chrystus Pan przyjdzie na ziemię i zrobi nam względnie za nas porządek! Nie wystarczy tylko śpiewać i deklamować, lecz trzeba mieć odwagę i przystąpić do tępienia zła u nas i stanąć po stronie pokrzywdzonych.

ZAMARSKI. (Zaginęła dziewczyna). Dnia 17 października br. oddaliła się z domu rodzicielskiego 12-letnia Anna Majętna i dotychczas nie powróciła. Kto by wiedział o jej obecnym miejscu pobytu, niechaj zawiadomi policję względnie rodziców.

ISTEBNA (WALKA Z GRUŹLICĄ). Od kilku tygodni otwarta jest w naszej wiosce przychodnia preciwgruźlicza Śl. Tow. Walki z Gruźlicą. Towarzystwo to pod kierownictwem swego niezmordowanego w pracy prezesa b. wicewojewody Żurawskiego otwrło 20 takich przychodni na Śląsku. Ludność gór powinna zrozumieć i ocenić wysiłki Towarzystwa i nawiązać jak najściślejszą współpracę z przychodnią, poprzeć wysiłki p. dr. Raszyka, który z iście samarytańskim poświęceniem pracuje nad zmniejszeniem klęsk, jakie wyrządza ten największy wróg ludzkości — gruźlica.

Pamiętajcie o zjednywaniu nowych czytelników!

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 60 gr.	Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. najmniej . . . . . 3 zł.	Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . 350 zł,
Zwykłe ogłoszenia na str. 6 szpalt. za 1 wiersz mm . . 25 gr.	Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . 450 zł.	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatniej stronie 50 % drożej.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 50 gr.	Cała strona tytułowa . . . . 600 zł.	

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

Wychodzi raz w tygodniu. **Wychodzi raz w tygodniu.**